PRZEGLĄD SPORTOWY

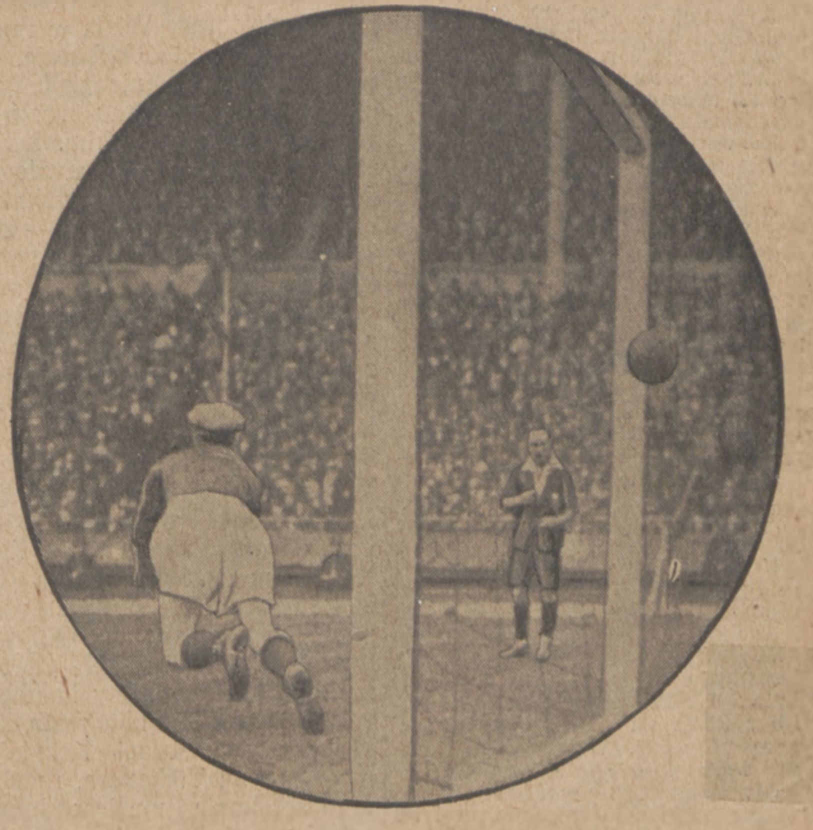
CENA 30 GR

Nr. 20 (423) SOBOTA, DNIA 4 MAJA 1929 ROK IX.

NA STARCIE NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ







FINAŁ PUHARU ANGIELSKIEGO W WEMBLEY

Na lewo: jedna z licznych krytycznych sytuacyj pod bramką Portsmouthu wyjaśniona przez znakomitego bramkarza Gifilana. W środku przebój świetnego napastnika Boltonu — Blackmora powstrzymany w ostatniej chwili przez obrońcę Bella. Na prawo: los Portsmouthu przesądzony! Mac Cleland po kombinacji z Butlerem strzela nieuchronnie drugą bramkę. Bramkarz Gifiłan napróżno robinsonuje w powietrzu.

Tegoroczny Narodowy Bieg Naprzełaj zapowiada się jako jedna z najwspanialszych tegorocznych imprez lekkoatletycznych w Polsce. Przyznać należy, że właśnie takie wspaniałe przebłyski wskazał pierwszy bieg w 1926 r., a poześci jeszcze i drugi, w roku następnym. III Bieg Narodowy był do pewnego stopnia zahamowaniem świetnego rozpędu tej imprezy: nieszczęśliwie wybrana trasa, stosunkowo mała liczba zawodników i usterki techniczne, przyćmiły nieco blask naszego National Cross-country.

W roku bieżącym Narodowy Bieg Naprzełaj zdaje się odzyskiwać rumieńce życia. Przedewszystkiem teren zawodów został obrany bardzo szczęśliwie: rozległe lotnisko cywilne w Warszawie jest wdzięcznem polem do popisu dla naszych długodystansowców i doskonale pozwala obserwować walkę tysiącznym rzeszom widzów.

8-kilometrowa trasa posiada słabe strony w swej rzadko spotykanej na boiskach polskich długości, co niewątpliwie stało się bezpośrednią przyczyną nieobecności na starcie szeregu biegaczy mniejszej klasy — z drugiej jednak strony dystans ten zbliżony jest bardzo do klasycznej długości crossów zagranicznych. Jeżeli chodzi o powagę biegu, o jego wartość sportową, to niewątpliwie bardziej mu do twarzy w 8-iu kilometrach, niż w szatach 3 czy 4-ch km. długodystansowego spaceru.

Tu właśnie wychodzi na jaw pewna niekonsekwencja założeń P. Z. L. A., jako organizatora biegu: nie można łączyć w jednej imprezie wartości sportowe z plusami propagandowemi, łatwo bowiem zbyt przebiegły organizator może usiąść między stołkami, t. j. pozostać bez tłumu zawodników i bez przebiegu sportowego.

A bieg jest właśnie w ten sposób zorganizowany. Przy klasycznej długości 8-iu kilometrów, postanowiono zgromadzić na starcie tysiące zawodników, postanowiono wyzyskać bieg pod względem propagandowym (a może i reklamowym), postanowiono urządzić zbiórkę wszystkich lekkoatletów, którzy mają jako tako naoliwione nogi, na Polu Mokotowskiem w Warszawie.

A jednocześnie bieg miał być najwyższym sprawdzianem wartości naszych zawodników.

Oczywiście obu tych celów połączyć się nie dało.

Bieg samorzutnie, bez żadnego specjalnego nacisku i wpływu organizatorów, przybrał charakter prawie wyłącznie sportowy. Nie jest to może taka impreza, jaką pod wiele obiecującą nazwą Biegu Narodowego pragnęlibyśmy widzieć. Nie wszyscy zawodnicy, którzy mogą mieć podstawy do zmierzenia swych sił z mistrzami naszymi, staną na starcie — bądź co bądź jednak śmiało można stwierdzić, że walka na trasie tegorocznego Biegu Narodowego będzie najpiękniejszym rozrachunkiem pomiędzy wszystkiemi naszemi asami.

Jest więc na liście Stanisław Petkiewicz (Warszawianka), któremu przyznajemy największe szanse na odniesienie zwycięstwa. Fenomenalna forma tego biegacza w roku zeszłym, solidna zaprawa zimowa i pierwsze miejsca we wszystkich biegach naprzełaj tegorocznego sezonu przemawiają bardzo wyraźnie za zwycięstwem tego utalentowanego i pracowitego zawodnika.

Najostrzejsza walka powinna się rozegrać o drugie, trzecie i czwarte miejsce.

Sarnacki (Warszawianka), Jaworski (AZS) i Sawaryn z Pogoni lwowskiej nie pozwolą siebie łatwo zdystansować. Za Sarnackim przemawia obecna dobra forma i niezłe czasy, zdaje się jednak, że zawodnikowi temu brak w pewnym stopniu zaciętości i nerwu w czasie walki.

Jaworski był wielką niewiadomą we wszystkich biegach naprzełaj w latach ubiegłych — w. r. b. zrobił wszystko, by te tajemnice dookoła siebie jeszcze bardziej zacieśnić i zgęścić. Ani jednego startu od początku sezonu i mała ilość biegów pod koniec zeszłego roku uniemożliwiają postawienie mu „horoskopu" z przybliżoną choćby dokładnością. Jedno jest pewne: Jaworski łatwo nie przegra. Prędzej uwierzymy w to, że zawodnik ten zemdleje na trasie, niżbyśmy mieli przypuszczać, że uplasuje się w dalszej, nie pierwszej dziesiątce.

Sawaryn, obliczając szanse teoretyczne, ma najwięcej danych na zajęcie drugiego miejsca. Praca zimowa, kilka startów w lokalnych biegach we Lwowie, mądra taktyka i wreszcie ostatni atut — ostry spurt finiszowy, który często stokroć już decydował o zwycięstwie (1928 r.), oto walory, jakie posiada ten sympatyczny lwowski zawodnik.

Blisko tej grupy lub też razem z nią przyjść powinien Kusociński (Warszawianka). Wprawdzie służba wojskowa nie wychodzi na dobre czasom tego zawodnika, ale ostatnie treningi i zawody były świadkiem wydatnego podniesienia się jego formy.

Dalszą grupę stanowią zawodnicy, dla których bieg ten jest albo za długi, albo też zbyt krótki. Taki Szelestowski i Buczyński (obaj Polonia) chcieliby pewno finiszować dopiero na 20-tym kilometrze, gdy znowu Malanowski i Kostrzewski (obaj AZS), niewątpliwie chętnie przecięliby ostrą cięciwą elipsę biegu, skracając ją sobie do połowy. Ci niespecjaliści przychodzą jednak zawsze na czołowych miejscach, a zwłaszcza Malanowski ma do zawdzięczenia swej wytrzymałości dwa szóste miejsca w ostatnich Biegach Narodowych (1927 i 1928).

Łukaszewicz (Polonia), Kawa (startuje jako niestowarzyszony), Celiński (Polonia) i Ołdak (AZS) — to następna grupa, która walczyć będzie o miejsce w pierwszej dziesiątce. Dalej idą zawodnicy, których klasę dobrych długodystansowców niejednokrotnie stwierdzaliśmy i podkreślaliśmy, to — Karczewski (AZS), Kowalski i Milcz (Orzeł), Idrjon i Szabliński (Polonia), Żak (Varsovia) i szereg, szereg innych.

Oczywiście nasze przewidywania i obecna klasyfikacja obejmują tylko tę stosunkową niewielką liczbę zgłoszonych zawodników, którzy mają już wypisaną w historji lekkiej atletyki kartę przeszłości, sfinksem natomiast — jak zwykle — są niestowarzyszeni i nowe nazwiska w rubrykach klubowych.

Trzeba wziąć pod uwagę, że lista zgłoszeń obejmuje około 350 nazwisk, wśród których sam tylko Zw. Strzelecki naliczyć może 120 członków, z których 100 conajmniej bezimiennych jeszcze i nieznanych. K. S. Odrodzenie z Warszawy zgłosiło 20 zawodników, o których prawie nic lub zgoła nic nie wiemy. Takich klubów mamy kilkanaście, takich nazwisk — przeszło dwieście.

W takich warunkach niespodzianki nie tylko są możliwe, ale są zupełnie pewne. I kto wie, czy to nie jest najbardziej pocieszająca cecha naszego Narodowego Biegu.

Musimy żałować, że bieg nie zgrupuje wszystkich naszych gwiazd: nie startuje Motyka (AZS—Kraków), który niewątpliwie miałby wiele do powiedzenia, niema na liście Szwarca i Nogaja (Warta), brak również Hnatyka (Pogoń—Lwów) i kilku innych długodystansowców, którzy uświetniliby przebieg zawodów. Ale tu już zawinił P. Z. L. A., który zezwolił na drobne imprezy lokalne, a nieześrodkował uwagi całego kraju na Warszawie.

J. Er.

NAJWIĘKSZY MECZ PIŁKARSKI ŚWIATA

Puhar Anglji w rękach Bolton Wanderers

Dwa najważniejsze rozstrzygnięcia padły ubiegłej soboty w piłkarstwie angielskiem. Bolton Wanderers zwyciężył w finale puharu, Sheffield Wednesday zdobył tytuł mistrza Anglji. Jednem słowem sobota 4 maja, która przyniesie ostatnie rozgrywki o mistrzostwo będzie już tylko czczą formalnością. Sezon piłkarski Anglji jest już zakończony.

Zakończony jednak w sposób wspaniały, gdyż koniec był jednocześnie jego punktem kulminacyjnym. Finał puharu w stadjonie Wembley był znowu jakby świętem narodowem sportu angielskiego. Od czasu pamiętnego zawalenia się trybuny, ograniczono ilość biletów, to też tylko 93,000 osób było na spotkaniu. Tak, ale poprzednio napłynęło 800,000 zgłoszeń na bilety, a związek angielski musiał odesłać blisko 1,500,000 zł. nadesłanych tytułem zadatku. 193 pociągi nadzwyczajne przywiozły entuzjastów piłki nożnej z prowincji, głównie naturalnie z Bolton i z Portsmouth.

Po przedstawieniu drużyn księciu Walji, zastępującemu chorego jeszcze króla Jerzego kapitanowie drużyn wylosowali boisko. Portsmouth zaczyna ale Bolton gra ze słońcem.

Pierwsze minuty przynoszą grę nerwową, lecz wbrew oczekiwaniom Portsmouth, startujący przecież po raz pierwszy w finale, najpierw się opanowuje i zaczyna wprost oblegać bramkę przeciwnika. Bolton gra zbyt kombinacyjnie, posuwając się naprzód przedewszystkiem środkową trójką. Portsmouth natomiast forsuje skrzydła. Trójka środkowa ataku jest jednak za wolna pod bramką przeciwnika i bramka, w pełni zasłużona nie pada. Pierwszy niebezpieczny wypad Boltonu przynosi 25 minuta. Skrzydłowy Cook pięknie centruje, Blackmore strzela doskonale, ale obrońca ratuje. W chwilę potem Blackmore przebija się wspaniale i znajduje się oko w oko z bramkarzem Portsmouthu — Gifilanem. Strzał zdawałoby się nieuchronny, broni w ostatniej chwili piersią nadbiegający obrońca — Bell. Portsmouth ma ciągle przewagę, ale Pym, znakomity bramkarz Boltonu dokazuje cudów. Gra się wyrównuje, ale wynik bezbramkowy pozostaje w mocy.

Po zmianie stron Bolton stopniowo opanowuje boisko, ale bramkarz Portsmouthu jest godnym przeciwnikiem znakomitych strzelców Boltonu. Pierwsza bramka pada w sposób dramatyczny: ostry strzał Mac Clelanda łapie na linji bramkowej., obrońca Mackie, piłka odbita o nogę trafia w słupek i wpada do siatki. Portsmouth jest chwilowo przygnębiony, to też w parę minut potem po kombinacji Mac Cleland — Butler, pierwszy strzela drugą bramkę. Mimo, że wynik jest przesądzony, Portsmouth atakuje zacięcie, i Pym znowu cudem niemal broni parę pewnych strzałów.

Nikt z 90,000 publiczności nie spodziewał się równie zaciętej, wyrównanej i emocjonującej walki. Po mizernych finałach lat ostatnich, gdy Huddersfield Town uległ prostolinijnemu, prymitywnemu Blackburn Rovers, gdy Cardif City swem zwycięstwem zadał cios tradycjom Anglji, finał ostatni był wskrzeszeniem tradycji dawnych lat. Niespodziankę sprawił zwłaszcza Portsmouth, po którym spodziewano się gry a la Blackburn, a który potrafił się zdobyć na piękną i stylową grę. Mimo to Anglicy się cieszą, że zwyciężył Bolton, i to zwyciężył zasłużenie, gdyż po raz nie wiem który triumfowała technika i doświadczenie nad niesłychaną ofiarnością i agresywnością być może, ale i nad prymitywizmem. To też gdy książę Walji wręczył zwycięzcom puhar wszyscy bez wyjątku składali hołd królowi Anglji piłkarskiej na rok 1929.

Bolton już pięciokrotnie startował w finale puharu, a wygrał go trzykrotnie, przyczem jedynie w latach powojennych — w r. 1923, 1926 i 1929. Portsmouth był w finale nowiciuszem. Tem godniejszy uwagi jest brak tremy i jego piękna gra.

Mimo, że mistrzostwa nie są jeszcze zakończone Anglja ma już mistrza. Wednesday potrzebował do jego zdobycia zaledwie jednego punktu i punkt ten zdobył w spotkaniu z Burnleyem (1:1) Jego najgroźniejsi konkurenci Leicester City i Aston Villa stracili też punkty Leicester jeden, Aston Villa aż dwa Decyzja zapadła i w innych ważnych sprawach. Do ligi drugiej spadają definitywnie Bury i Cardiff City, na ich miejsce wchodzą Grimsby Town, który do niedawna jeszcze walczył w lidze trzeciej i Middlesborough, po rocznym zaledwie pobycie w lidze drugiej. Do ligi trzeciej spadają Port Bale i Clapton Orient. Mistrzostwo Szkocji zdobył naturalnie dorocznym zwyczajem Glasgow Rangers przed Celticiem.

STOLAROW, TARNOWSKI, LOTH, WARMIŃSKI

reprezentują Polskę w meczu z Anglją

W dniu 30 kwietnia r. b. minął termin zgłoszenia do Miedz. Zw. Lawn-Tennisowego imiennego składu reprezentacyj państwowych Anglji i Polski w walce o puhar Davisa.

Komisja sportowa PZLT w składzie pp. Drewnowski, Kowalewski, Steinert na reprezentantów naszych barw wybrała: Maksa Stolarowa, Przemysława Warmińskiego, Andrzeja Tarnowskiego i Jana Lotha. Kapitanem drużyny mianowano p. Kazimierza Wasilewskiego, który też zależnie od formy naszych graczy rozstrzygnie bezpośredino (24 godziny) przed meczem, o ostatecznej obsadzie poszczególnych konkurencyj.

Po nieoficjalnych rozgrywkach eliminacyjnych podkreślić należy, że Warmiński przegrał wprawdzie do Marszewskiego, komisja jednak, biorąc pod uwagę większe możliwości pierwszego, zakwalifikowła go do rozgrywek.

Najlepszą formę z naszych reprezentantów (oprócz M. Stolarowa, którego udział w reprezentacji nie podlegał dyskusji), wykazuje Tarnowski i dlatego liczyć się nawet można z ewent. reprezentowaniem przez niego naszych barw, prócz doubla, także i w singlu. Warmiński do formy jeszcze nie doszedł, trenuje jednak teraz b. wytrwale. Loth brany jest pod uwagę tylko w doublu.

Jak z powyższego wynika szczególowy skład naszej reprezentacji wyglądać będzie najprawdopodobniej jak następuje: gra pojedyńcza: Stolarow i Warmiński (ew. Tarnowski), gra podwójna: Stolarow i Tarnowski (ew. Loth).

Należy się poważnie zastanowić, czy wobec nierównej formy Tarnowskiego, czego dowody złożył nam w roku ubiegłym, nie należałoby w doublu uwzględnić raczej znanego z ambicji i świetnego w grze przy siatce Lotha.

Anglja przysyła nam skład następujący: Austin, Hughes, Crole-Rees, Eames. Ujrzymy więc w Warszawie świetnego Austina, zajmującego 7-me miejsce w światowej klasyfikacji, gracza może najlepszego z pośród tych, jakich Polsce danem było dotąd oglądać, dalej parę Crole-Rees i Eames, która w roku zeszłym stale reprezentowała barwy Anglji, wreszcie Hughesa, który w swej obecnej formie jest po Gregorym (nie może przyjechać z powodów zawodowych) najlepszym tennisistą Anglji.

Drużyna angielska przybywa do Warszawy wraz z sekretarzem Ang. Zw. L.-Tenn. — p. Wilburym Sabelli w dniu 8 maja o g. 8 rano.



PUHAR ANGLJI PO RAZ TRZECI W RĘKACH BOLTON WANDERERS
Zwycięscy gracze w triumfalnym pochodzie przez boisko ze zdobytym puharem



KRÓLEWSKI UŚCISK DŁONI NAGRADZA ZWYCIĘZCÓW.
Książę Walji winszuje graczom Boltonu wielkiego triumfu.

TRZY DNI NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

CO CZEKA LWÓW

W niedzielę 5 maja ujrzymy wreszcie we Lwowie po dłuższej przerwie na arenie ligowej Czarnych. Drużyna seniora polskiego piłkarstwa, rozegrawszy zawody z Cracovią przed trzy tygodnie pauzowała. Odpoczynek ten istniał jednak jedynie na papierze, gdyż w rzeczywistości pracowali Czarni bardzo intensywnie, rozgrywając poza treningami również zawody towarzyskie z drużynami klasy A. Mecz niedzielny z Ukrainą zakończył się wprawdzie wynikiem 5:2, jednak widzów nie zadowolił. Wysuwanie jakichkolwiek refleksyj ze spotkania tego byłoby przedwczesne, ponieważ Czarni grają w meczach o mistrzostwo ze znacznie większą ambicją, niż w grach towarzyskich. Przeciw Polonii wystąpią oni w składzie: Krasicki; Ozajst, Chmielowski; Wilkowski, Olejniczak, Piłat I; Harasymowicz, Sawka, Nastula, Reyman, Piłat II. Zawody budzą we Lwowie wielkie zainteresowanie, ze względu na pierwszy występ Polonii, której dotychczasowe wyniki pozwalają wróżyć gospodarzom raczej zwycięstwo.

Niemniejsze zainteresowanie budzi występ Pogoni w Łodzi przeciw ŁKS-owi. Pierwszy wyjazd poza Lwów pozwoli też wyrobić sobie opinję, jak przedstawia się eksmistrz na obcym terenie wśród mniej przychylnego otoczenia. Skład drużyny Pogoni nie jest definitywnie ustalony. Zależy on przedewszystkiem od stanu zdrowia Batscha.

W klasie A rozwinie się bitwa na dobre. W piątek już będzie miała Hasmonea sposobność zrehabilitować się w oczach własnej publiczności, grając z przemyską Polonią. Hasmonea wystąpi w nieco zmienionym składzie, który przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: Blumenblat, Redler, Birnbach; Bositz, Horowitz, Spiessbach; Parness, Urich, Feitelbaum, Wolfsthal, Hübel. Rozważana jest też ewentualność powołania z powrotem do szeregów Schneidra.

W dniu tym ruszy również do walki grupa druga. We Lwowie odbędzie się jedynie rozgrywka Czarni I-b—Lechja.

Ukraina wyjeżdża do stanisławowskiego Hakoahu, skąd powinna przywieźć pierwsze dwa punkty. W Stryju gościć będzie u Pogoni rzeszowska Rewera.

Na niedzielę przewidziane są w grupie I-ej trzy, a w grupie drugiej dwa spotkania. We Lwowie grać będzie Pogoń I-b z Resovią i AZS z Hasmoneą w grupie pierwszej. W grupie drugiej gościć będzie Lechję stanisławowski Hakoah. Równocześnie grać będzie Janina w Przemyślu z Polonią, a Czarni I-b z Rewerą w Stanisławowie.

Bieg naprzełaj „Wicku Nowego", największa tego rodzaju impreza we Lwowie gromadząca rok rocznie imponującą liczbę biegaczy odbędzie się tym razem w niedzielę 5-go maja. Przewidziany jest udział 250 biegaczy. Klasyfikacja odbywa się drużynowo i jednostkowo w kilkunastu grupach. Inowacją będzie w tym roku grupa pań. Dotychczas wygrała drużynowo Pogoń cztery razy, a Czarni raz.

Mistrzostwa w grach ruchowych we Lwowie rozpoczynają się 4 b. m. i obejmują mistrzostwa L.O.Z.G.R. w piłce ręcznej, koszykówce i siatkówce pań i panów. Rozegranych zostanie około 500 gier. Najtrudniejszym problemem jest kwestja sędziów, których brak daje się dotkliwie we znaki.

Najbliższe imprezy kolarskie. W piątek z okazji uroczystości 3-go maja bierze szereg klubów udział w uroczystym pochodzie. Po południu odbędzie się „Wyścig otwarcia sezonu", organizowany przez L. T. K. i M.

Pogoń rozpoczyna oficjalnie swój sezon w niedzielę 5-go maja biegiem sztafetowym 4x25 klm. o puhar „Słowa Polskiego" Bieg ten o charakterze zespołowym ma na celu przedewszystkiem propagandę kolarstwa, to też w tym celu odbywa się start i zmiana jeźdźców na punkcie łatwo dostępnym dla publiczności. Bieg o puhar „Słowa" odbył się poraz pierwszy w ubiegłym roku i przyniósł zwycięstwo drużynie Pogoni, której sukces jest i w tym roku z góry przesądzony.

SENSACJE ŁÓDZKIE

W dniu święta narodowego przewidziany jest w Łodzi cały szereg imprez sportowych. W pierwszym rzędzie wojewódzki komitet Wych. Fiz. i P. W. urządza na placu w Helenowie zawody kolarskie, międzymiastowy mecz reprezentacyjnych drużyn żeńskich Warszawy i Łodzi w hazenie, zawody w koszykówkę między czołowemi zespołami: Poznański — Zjednoczeni i YMCA — Triumf, oraz złotowe pokazy Sokołów.

O piłkarskie mistrzostwo Łodzi walczyć będą w piątek następujące zespoły: Sokół (Zgierz) — Turyści I b w Zgierzu i Burza (Pabjanice) — ŁTSG w Pabjanicach.

W sobotę, na boisku ŁKS-u odbędzie się jedno interesujące spotkanie gospodarzy z Hakoahem o mistrzostwo klasy A. Mecz zapowiada się wcale interesująco, albowiem oba zespoły znajdują się obecnie w dobrej formie. W sali Zjednoczonych przewidziane są interesujące zawody bokserskie z udziałem doskonałej czwórki pięściarzy poznańskiej Warty. Będzie to nielada atrakcja dla entuzjastów sportu pugilatorskiego. Czterech przedstawicieli silnej pięści — mistrzów Polski, dobrze znanych sportowej Łodzi, a tak dawno niewidzianych, czekamy niecierpliwie. Przybędą: Glon (w. kogucia), Arski (w. średnia), Majchrzycki (w. średnia) i Wiśniewski (półciężka). Przewidziany jest sensacyjny mecz Majchrzyckiego z Seidlem o moralny tytuł mistrza Polski.

Niedziela będzie bardzo pracowita. O godz. 8-ej rano odbędzie się start do III-go motocyklowego raidu dookoła Łodzi na przestrzeni 260 klm. Trasa raidu obejmuje następujące miasta: Łódź — Ruda — Rzgów — Kurowice — Rokiciny — Żakowiec— Brzeziny — Stryków — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Łask — Wadlew — Wola Kamocka — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Rzgów — Ruda—Łódź. Raid ten każdorazowo gromadzi na starcie elitę polskiego sportu motorowego i jest uzasadniona nadzieja, że i w roku bieżącym sportowo i organizacyjnie impreza się uda. Przewidziany jest udział 50 zawodników z Łodzi, Warszawy, Poznania, Grudziądza i Zgierza. Kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo klasy A przewiduje na niedzielę następujące mecze: na boisku WKS: ŁTSG — Turyści I b, na boisku przy ul. Wodnej: Widzew — Union, na boisku ŁKS-u, Orkan — PTC i w Zgierzu: Sokół — Burza (Pabjanice). Najciekawszy będzie mecz Turystów z ŁTSG. Obie drużyny straciły już kilka punktów w mistrzostwie i dążyć będą za wszelką cenę do zwycięstwa. Turyści wystąpią przypuszczalnie w składzie bardzo wzmocnionym graczami drużyny ligowej, która w tym dniu odpoczywa. Zwycięstwa Widzewa, Orkanu i Burzy są więcej, niż prawdopodobne, jakkolwiek w tegorocznem mistrzostwie jedna niespodzianka goni drugą.

Popołudniu na boisku DOK IV odbędzie się mecz ligowy ŁKS — Pogoń lwowska. Zainteresowanie ŁKS-em w Łodzi, po jego ostatnich sukcesach jest kolosalne. Czerwoni zyskali z powrotem swoje tłumy publiczności, które pragną ich zwycięstwa i powiększenia kapitału punktowego. Skład łodzian będzie identycznie ten sam, co przeciw Ruchowi, zachodzi tylko możliwość zamiany Śledzia, którego forma przedstawia się mizernie. Ewentualność ta jest aktualna w wypadku wyzdrowienia Durki, któryby wespół z Stolenwerkiem tworzył parę skrzydłowych.

W poniedziałek o godz. 6-ej rano wystartuje z przed lokalu Automobilklubu łódzkiego, znany automobilista Zygmunt Karsch do międzynarodowego zjazdu gwiaździstego do Wiesbadenu. Karsch jedzie na maszynie Austro-Daimler. Program jednego tygodnia, jak widzimy, wcale bogaty.

Erwin Stibbe startować będzie w tegorocznych mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów w barwach łódzkiej Siły. Reprezentuje on wagę półciężką, lecz zamierza zaatakować rekord Polski wszystkich wag.

DZIESIĘĆ PUNKTÓW LIGOWYCH DO ZDOBYCIA

Najbliższa niedziela, dn. 5-go maja przyniesie 5 spotkań ligowych, równie interesujących i niepewnych, jak mecze, rozegrane dotychczas.

Sytuacja może się jedynie wyjaśnić o tyle, że powracająca zwolna do formy Wisła w razie zwycięstwa nad Garbarnią, usadowi się na nieoglądanym przez nią od początku rozgrywek tronie mistrzowskim. Zwycięstwo to jest o tyle prawdopodobne, że Garbarnia wskutek braku rutyny treningowej — zdaje się — zbyt forsownie przygotowana do sezonu, grała swe najlepsze mecze w spotkaniach z Cracovią, Turystami i Polonią, a teraz przeżywa tak bolesny dla każdego zespołu okres spadku formy.

Wicemistrz Ligi, poznańska Warta walczy w Katowicach z I. F. C. Jakkolwiek wyniki dotychczasowych spotkań ligowych obu drużyn brzmią dla Warty pomyślnie (dwa zwycięstwa 1:0 i 5:1 w r. 1928-ym, oraz 3:1 i 1:2 w r. 1927-ym), a I. F. C. daje kolosalny handicap w stosunku do lat ubiegłych dzięki ubytkowi braci Kozoków, Goerlitzów i Tichauera, rezultat tego spotkania nie jest bynajmniej przesądzony i Warta będzie się musiała bardzo starać o zwycięstwo.

Bodaj że najciekawsze spotkanie dnia odbędzie się w Łodzi, gdzie kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa Ł. K. S. zetrze się z powracającą do formy lwowską Pogonią. Stosunku sił obu drużyn nie można chyba lepiej zobrazować w cyfrach, jak czynią to rezultaty 4-ch ich dotychczasowych spotkań ligowych. Pierwsze w r. 1927-ym przyniosło wielki triumf 5:1 eksmistrza Polski. O drugiem 4:3 i trzeciem 2:0 można powiedzieć że to już tylko sukcesy, a ostatnie z jesieni r. 1928-go jest pierwszem zwycięstwem łodzian.

Na cudzem boisku, z drużyną jednak mocno niekompletną, lwowianie zdaje się i tym razem będą musieli skapitulować przed twardym przeciwnikiem.

Wynik spotkania Legja — Cracovia w Warszawie nastręcza również wiele wątpliwości. Sądząc jednak według słabej dyspozycji strzałowej napadu biało - czerwonych, a zwłaszcza nienajlepiej obsadzonych pozycyj obu łączników, wnosić można, że bardzo pewna obrona wojskowych da sobie radę z ofensywą gości. A że w ich tyłach widać również luki, nie jest wykluczone, że Legii uda się powtórzyć swój warszawski sukces zeszłoroczny 3:2, mimo że w Krakowie poniosła ona porażkę 0:2.

Mecz Czarni — Polonia we Lwowie jest równie mało mówiący, jak wyniki tych drużyn 1:1 i 3:3 w roku ubiegłym. A że rok 1927-y przyniósł jedną klęskę 0:3 warszawiakom i jedną 0:1— Czarnym, można śmiało twierdzić, że oba zespoły mają prawo myśleć, iż im właśnie przypadnie zwycięstwo.

Na korzyść Czarnych przemawia własne boisko i... brak wiadomości o ich formie, gdyż jedyny ich tegoroczny mecz z Cracovią przyniósł znów remis 2:2 (specjalność Czarnych) i mgliste wiadomości o możliwościach ambitnej drużyny małopolskiej. Nie trzeba również zapominać, że Polonia przedstawia się ofensywnie bardzo mizernie, a obrona Czarnych — Krasicki, Chmielowski, Ozajst do słabych nie należy.

Na omawiane mecze Pol. Kol. Sędziów wyznaczyło sędziów następujących: Legja — Cracovia w Warszawie — Rosenfeld z Bielska, I. F. C. — Warta w Katowicach p. Piotrowski z Łodzi, Ł. K. S. — Pogoń w Łodzi p. Arczyński z Krakowa, Czarni — Polonia we Lwowie p. Rutkowski z Krakowa i Wisła — Garbarnia w Krakowie p. Niedźwirski ze Lwowa.

TABELA GIER LIGOWYCH

	P / R / Z	Ruch	Wisła	Ł.K.S.	I.F.C.	Garbarnia	Warta	Warszawianka	Polonia	Pogoń	Legja	Cracovia	Czarni	Turyści	gier	stosunek	punktów
1	Ruch	E		1:2		1:1	2:0				2:1	3:0			6	9:4	7
2	Wisła		G	2:2				4:2		4:2	2:0				4	12:6	7
3	Ł.K.S.	2:1	2:2	L					4:2		1:0				4	9:5	7
4	I.F.C.				A			0:0				1:0		2:1	3	3:1	5
5	Garbarnia	1:1				D			3:1	2:3				8:2	4	14:7	5
6	Warta	0:2					S	2:2						7:1	3	9:5	3
7	Warszawianka		2:4		0:0		2:2	P	2:2						4	6:8	3
8	Polonia			2:4		1:3		2:2	O			1:1		0:0	5	6:10	3
9	Pogoń		2:4			3:2				R	0:2				3	5:8	2
10	Legja	1:2	0:2	0:1						2:0	T				4	3:5	2
11	Cracovia	0:3			0:1				1:1			O	2:2		4	3:7	2
12	Czarni											2:2	W		1	2:2	1
13	Turyści				1:2	2:8	1:7		0:0					Y	4	4:17	1

W STOLICY WIELKOPOLSKI

Do ogólno-polskiego biegu naprzełaj pań, poznańskiego Sokoła, w dniu 5 maja zgłosiło się, do chwili, kiedy numer zamykamy, 10 zawodniczek, reprez. A. Z. S. Poznań, Sokół, Poznań, Leszno, Gniezno i Bydgoszcz. Wpłynęły również zgłoszenia 2 zawodniczek śląskich: Kilosówny i Tabackiej (Kolejowy K. S.), z których druga bronić będzie nagr. wędrownej, w roku ub. zdobytej. Start (o godz. 12-ej) i meta na boisku Sokoła. Trasa wynosi 1000 m.

Lekkoatletyczne zawody wewnętrzne Warty panów zapowiedziane zostały nadchodzącą niedzielę. Pozatem w ramach zawodów mają się odbyć próby bicia rekordów przez czołowych lekkoatletów Warty: Heljasza, Szwarca, Banaszkiewicza i Biniakowskiego (o ile przyjedzie z Nakła).

Na mecz z I. F. C. wyjeżdża Warta w składzie: Kniola (lub Andrzejewski), Przybysz, Szerfke II, Staliński, Radojewski, Przykucki, Szerfke I, Wojciechowski, Flieger, Śmiglak, Fontowicz.

Doroczne międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne Uniwersytet, Wyższa Szkoła Handlowa odbędą się w niedzielę 5 maja na stadjonie wojskowym. W roku zeszłym zwyciężył Uniwersytet, zdobywając puhar wędrowny prof. Glabisza. Niedzielne zawody mogą być ciekawe ze względu na udział w nich znanych lekkoatletów, jak: Nowickiego, Tomaszewskiego, Michalskiego, Wiro-Kiro (Uniwers.), Pernaka, Piechockiego, Jaroszewskiego, Litwińskiego.

Nadchodząca niedziela przyniesie następujące spotkania: Legja — Sparta o godz. 11-ej na boisku Sparty. Sędzia p. Tomaszewski. Posnania — Stella godz. 14, boisko Sokoła. Sędzia p. Niziński; Pogoń — Warta, godz. 16. Boisko Warty. Sędzia p. Turkiewicz. O. K. S. gości u siebie H. C. P., Noteć, jarocińską Wiktorję.

CRACOVIA CZY LEGJA

Mecz Cracovia — Legja w Warszawie odbędzie się na boisku Legji o g. 16.30. Cracovia wystąpi na meczu tym w swym najsilniejszym składzie z Szumcem w bramce, braćmi Zastawniakami na obronie i Ptakiem, Chruścińskim i Mysiakiem na pomocy. W ataku ujrzymy już prawdopodobnie Kozoka (dawniej IFC), obok którego zgrupują się Malczyk II i Kubiński na prawo, oraz Kałuża, Rusinek i Sperling po lewej stronie. Według obiegających pogłosek nieoficjalnych skład Legji wyglądać będzie następująco: Skwarczyński (Akimow); Martyna, Ziemian; Szaller, Przeździecki, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski i Pońsko.

Skład Polonii w niedzielnym meczu z Czarnymi brzmieć będzie prawdopodobnie: „Zahorski"; Miączyński, Bułanow; Seichter, Stogowski, Nowikow; Tynowski, Zimowski, Gumowski, Ałaszewski, Suchocki.

300 zawodników zgłosiło się do biegu naprzełaj o puhar „Wieczoru Warszawskiego", który się odbędzie dnia 5 maja o godz. 1 p.p. na stadjonie Orła. Wśród zawodników 8 klubów znajdują się również nasze „asy": Łukaszewicz, Jaworski, Kusociński, Petkiewicz, Fojś, Szelestowski, Malanowski, Mędrzycki i 53-letni popularny szewc Jackowski.

Najbliższa niedziela 5 maja da klasie A krakowskiej bardzo interesujące spotkanie między Legją a Podgórzem, bezwzględnie lepsze szanse ma Legja. Cracovia lekko upora się z Garbarnią I-B, Wisła ma twardy orzech do zgryzienia w zawodach z Tarnovią. Korona prawdopodobnie przegra zawody ze Spartą. Trzebinia — Wawel oto wynik pod znakiem zapytania. Klub Trzebinia jest w domu trudny do pokonania. Makabi łat. wo powinna się uporać z Olszą.

WIĘCEK W WARSZAWIE

Feliks Więcek doskonały nasz kolarz szosowy, zwycięzca I Biegu Dookoła Polski, porzuca w najbliższym czasie swe stanowisko instruktora w szkole kierowców samochodowych w Bydgoszczy i przenosi się do Warszawy, gdzie będzie zatrudniony w jednej z wytwórni rowerów. W związku ze zmianą miejsca zamieszkania, Więcek wystąpi z K. S. Polonia (Bydgoszcz) i zmieni przynależność klubową przez zapisanie się do jednego z towarzystw stołecznych (najprawdopodobniej W. T. C.).

W dniu 5-go maja Więcek weźmie udział w biegu organizowanym przez Polonię bydgoską na dystansie 110 km., w którym zmierzy swe siły z Heinichem (Pakość), Rutkowskim i Orczykiem (Polonia) oraz innymi czołowymi kolarzami bydgoskimi.

Koszutski świetny sprinter polski zamieszkały ostatnio w Warszawie wyjechał do swego rodzinnego miasta Kalisza, gdzie ma zamiar intensywnie trenować, przed zbliżającym się sezonem.

Kawa (dawniej Czarni — Lwów) zgłosił przystąpienie do A. Z. S-u warszawskiego. Ceniony ten zawodnik nie będzie mógł występować w czasie najbliższych zawodów w barwach nowego klubu ze względu na znane przepisy P. Z. L. A. o miejscu zamieszkania zawodników. W Biegu Narodowym Kawa występować będzie jako niestowarzyszony.

Józef Kahl, znany obrońca Turystów, reprezentacyjny obrońca Łodzi, który jeszcze w 1927 r. bronił barw fioletowych w drużynie extra-klasy, po długotrwałej chorobie (gruźlica płuc) zmarł w zeszłym tygodniu.

Szrajbman, utalentowany pływak Z. A. S. S., odbywający obecnie służbę wojskową, został przeniesiony na krótki czas do Zgierza.

DWA TURNIEJE BOKSERSKIE W KATOWICACH I WARSZAWIE

W cyklu wielkich wieczorów bokserskich, świadczących wymownie o wspaniałym rozwoju pięściarstwa polskiego, pierwszorzędną rolę odegrały wielkie zawody, organizowane staraniem Policyjnego Klubu Sportowego i B. K. S. (Katowice).

W dniu 4 maja, w sobotę o godz. 8 wieczorem, w sali Powstańców w Katowicach, w której niedawno tak wspaniale zwyciężyliśmy Czechów, rozegrany zostanie mecz między policjantami Berlina i Brandenburgji, a czołowymi pięściarzami Policyjnego i B. K. S. Pięściarze niemieccy dzierżą w swych rękach drużynowe mistrzostwo stolicy Niemiec, która jest, jak wiadomo, jednym z najsilniejszych okręgów Rzeszy, a w każdym razie silniejszym od Wrocławia niedawnego i równorzędnego przeciwnika Poznania. Do najlepszych wśród gości zaliczyć należy mistrza Berlina wszechwag, Egerta i mistrza Policji wszechwag — Surme.

W szeregach polskich staną najlepsi bokserzy śląscy. Jedynie Górny startować nie będzie, natomiast sensacje budzi pierwszy występ Seidla w w. półciężkiej. Jedynym słabym punktem drużyny polskiej będzie Kasiński, zastępujący Górnego.

Spotkanie to nabiera specjalnego znaczenia, wobec zbliżającego się terminu meczu międzypaństwowego Polska — Węgry. Ciężkie mecze wyjdą napewno na dobre Moczce, Wochnikowi i Kupce. Zwłaszcza Kupka, walczący z najlepszym z Niemców — Egertem, a nie mający ostatnio poważniejszych spotkań, okaże, czy będzie godnym reprezentantem Polski.

Mecz ten, rozegrany jako spotkanie Berlin, Brandenburg — Katowice przyniesie walki następujące: w. musza: Staub — Moczko, w. kogucia: Glinberg — Pyka, w. piórkowa: Hölzel — Kasiński, w. lekka: Rachert — Wochnik, w. półśrednia: Anders — Kulesza, w. średnia: Fügner — Wieczorek, w. półciężka: Wintgon — Seidel, w. ciężka: Surma — Wocka i Egert — Kupka.

Wynik spotkania stoi pod znakiem zapytania. Obsada Katowic jest tak silna, że liczyć się jednak należy ze zwycięstwem nieznacznem barw polskich.

Mecz Warszawa — Górny Śląsk przyniósł pełny sukces organizatorom i zachęcił ich do dalszej inicjatywy. W dniu 5 maja o godz. 8 wieczorem w gmachu Cyrku warszawskiego zostaną więc rozegrane zawody sportowe o nader bogatym programie.

Na pierwszą część złożą się walki za paśnicze o mistrzostwo drużynowe Warszawy między P. T. A. i YMCA. Zobaczymy więc na ringu takich zawodników jak Rejniak, Sasorski, Siniarski, Zarębski i Dzięciołowski.

Mecz bokserski międzyklubowy między Wartą (Poznań) i YMCA przyniesie następujące spotkania: Kołasiński — Staniszewski, Glon — Orlicz, Łuczak — Olifir, Gostyński — Obara, Majchrzycki — Reutt, Wiśniewski — Mizerski. W meczu towarzyskim zmierzą nadto swe siły Arski i Wysocki.

Najciekawszem niewątpliwie spotkaniem będzie mecz Mizerski — Wiśniewski. Mizerski, który coraz bardziej uświadamia sobie potęgę swej silnej i celnej pięści, spotka w Wiśniewskim przeciwnika rutynowanego, ostrożnego, ozdobionego chwałą tytułu mistrza Polski. Zdaniem naszem albo Mizerski wygra nokautem, albo też ulegnie na punkty.

Arski z Wysockim spotkali się już na mistrzostwach Polski, lecz wówczas warszawianin wskutek chorej ręki, zrezygnował z walki. Tym razem ambitny Wysocki swym silnym ciosem zwalczać będzie precyzyjną technikę i też groźne uderzenie Arskiego. Przewaga jednak, wobec sztywności i braku techniki Wysockiego, będzie po stronie mistrza Polski.

Majchrzycki — Reutt, spotkanie dwu techników winno być bardzo emocjonujące. Przewaga Reutta w walce w zwarciu, wobec braku ciosu, nie powinna mu zapewnić zwycięstwa nad znacznie lepszym technicznie mistrzem Polski. Prawdziwą ucztą dla miłośników pięściarstwa będzie też występ mistrza techniki i finezji bokserskiej — Stefana Glona.

DRUGA PORAŻKA PIŁKARZY WŁOSKICH

Piłkarstwo włoskie przeżywa ciężkie chwile. Dumna reprezentacja „Azzuri", która głosiła całemu światu, że wniosła nowe walory do zblazowanej gry mistrzostw środkowej Europy, że przewyższyła ojczyznę Schaffera, Ortha i Kady, po sromotnej porażce, którą poniosła w Wiedniu do Austrji, musiała się ugiąć i przed Niemcami i to na własnym gruncie w Turynie. Coprawda rzadko kiedy w historji piłkarstwa porażka bywa równie niesprawiedliwa. Nawet gazety niemieckie dawały nad sprawozdaniami tytuł: „Walka Stuhlfautha z napadem włoskim". Tytuł ten oddaje niemal dokładnie przebieg gry. Walczył jednak nietylko bramkarz, ale i znakomita para obrońców Beier i Weber. Przez 80 minut Włosi siedzieli pod bramką Niemców, przez 80 minut, to, co wskutek zupełnej niemożliwości obrony, przepuścili obrońcy, więzło w rękach wspaniałego bramkarza. I stało się to co na szowinistycznem boisku włoskiem zdawałoby się jest niemożliwe. Mimo przegranej Stuhlfauth był nagradzany burzliwemi oklaskami.

Włosi grali świetnie. Linja pomocy Pietroboni, Sgarba, Pitto całkowicie sparaliżowała napad niemiecki i znakomicie współpracowała z napadem. Obrona Allemandi i Rosetta górowała przedewszystkiem siłą nad małymi napastnikami niemieckimi. Bramkarz Combi miał zaledwie pięć strzałów, z których dwa puścił. Najsłabszą częścią drużyny był może atak, który strzelał niecelnie.

Wśród Niemców poza wymienioną już obroną świetnie grali pomocnicy Leinberger i Knöpfle. W ataku najlepszy był skrzydłowy Albrecht. Pierwszą bramkę strzela Rosetti, w minutę potem wyrównuje Hornauer po kombinacji z Pöttingerem. Następuje okres bombardowania bramki niemieckiej przez Rosettiego, della Valle i Conti'ego, który przedłuża się do 33 min. drugiej połowy. Nagle, zupełnie niespodziewanie po rzucie wolnym przeciw Niemcom, piłka wędruje błyskawicznie pod przeciwną bramkę i Hornauer strzela nieuchronnie. Ostatnie minuty przynoszą wreszcie grę trochę wyrównaną. Sędziował Anglik Gray, bez zarzutu.

Finał puharu niemieckiego, kulminacyjny punkt sezonu piłkarskiego Niemiec przyniósł spodziewane zwycięstwo Berlina nad Niemcami północnemi w stosunku 4:1. Berlin miał stałe lekką przewagę i już do przerwy prowadził 2:0. Reprezentacja zwycięzców składała się z graczy Herthy i Tennis Borussia, jedynie na środku napadu grał Iwankowski z Victorii, który był najlepszym graczem na boisku i zdobył też dwie bramki.

POLSKA - CZECHOSŁOWACJA

przed meczem szermierczym w Pradze

W dn. 4 i 5 maja polska drużyna reprezentacyjna rozegra 5 zkolei mecz szermierczy z Czechosłowacją. W roku ub. zwyciężyliśmy we florecie i szabli, przegrywając jedynie w szpadzie, która nie leży w granicach naszych zamiłowań szermierczych i specjalności. Horoskopy w roku bieżącym nie przedstawiają się najróżowiej, ponieważ konieczność prowadzenia systematycznego treningu z oficerami wyznaczonymi na zawody Wojskowego Szampjonatu Europy (czerwiec r. b.) pozbawia drużynę części jej podpór. Z pozostałych zawodników Papee i Friedrich są bez treningu i trudno będzie żądać od nich powtórzenia fenomenalnych wyników lat ubiegłych. Nadto w składzie drużyny figuruje aż dwóch nowicjuszy — Fiedorowicz i Makomaski, czego również nie możemy uważać za wzmocnienie tegorocznej reprezentacji.

Ostateczny skład ustalony przez kapitana związkowego Papeego w porozumieniu z komisją sportową P. Zw. Szermierczego (techn. Szombathely i por. Zabielski) przedstawia się jak następuje:

Floret: Papee, Segda (Legia), Friedrich (Lwowski Kl. Szerm.) i por. Lubicz — Nycz.

Szpada: Laskowski, Segda, Friedrich i Fedorowcz (WKS Warszawa).

Szabla: Papee, Segda, Fredrich i Makomaski (AZS Warszawa).

Turniej szermierczy szkół wojskowych odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano w gmachu Szkoły Podch. Sanitarnych. W turnieju drużynowym na szable biorą udział 3 szkoły: Szk. Podchorążych Sanitarnych, Szk. Podch. Piechoty z Ostrów-Komorowa i Szk. Podch. Inżynierji. Każdy zespół składa się z 4 zawodników. Superarbitrem jest por. Zabielski.

PLON 2 DNI KONKURSÓW W NICEI

Nicea, 26 kwietnia.

Konkurs o nagrodę „Kawalerii Francuskiej" odbył się 24 b. m. Zwyciężył Włoch, major Borsarelli na klaczy Crispe, fenomenalnym skoczku, która w tempie i czysto skacze przez przeszkody nie wiele mniejsze od niej.

W konkursie tym startowało 32 jeźdźców na 32 koniach, po czterech jeźdźców z każdej drużyny.

Z Polaków jechali: płk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski i por. Szosland i zdobyli 3 nagrody i jedną wstążkę, a mianowicie: płk. Rómmel na Doneuse 4 — 5 dzielona z por. Gudin de Vallerin (Francja) na koniu Vermouth; 6-tą por. Starnawski na Hannibalu, wreszcie 11 — 12 podzielił rotmistrz Królikiewicz na Mylordzie z pod pułkownikiem Forquet (Włochy) na Capinero. Wstążkę otrzymał por. Szosland na Allim.

Natychmiast po rozdaniu nagród odbyły się wewnętrzne rozgrywki w polo, w których brały udział drużyny czterech pułków francuskich. Drużyna spahisów ma małe arabskie konie, a jej ordynansi w arabskich strojach wywołują sensacje na ulicach Nicei.

Wczoraj, 25 b. m. odbył się konkurs „Grand Prix de la Ville de Nice", w którym brało udział 79 koni. Parcours był bardzo trudny, około 730 metrów galopu, 17 przeszkód około 140 ctm., norma czasu 150 sekund. O wygranej decydowało nietylko przejście bez błędu parcoursu, ale najkrótszy czas. Tylko 4 konie przeszły przebieg czysto — najdłużej wisiała chorągiew włoska, która dopiero pod koniec konkursu ustąpiła miejsca francuskiej, gdyż por. Gudin de Vallerin (Francja) na koniu Vermuth przeszedł wspaniale w 133 sekundy, bijąc kap. Bettoniego (147 sek.) i majora Borsarelli (137 s.). Frenetyczne oklaski nagrodziły ten świetny wynik.

Nasza drużyna zdobyła 5 nagród i 2 wstążki: 10-tą płk. Rómmel na Doneuse, 12-tą por. Starnawski na Redgleadt, 13-tą rotm. Królikiewicz na Oui Vive, 16-tą porucznik Rojcewicz na Black-Boy i 20-tą por. Kulesza na Vermeil'e. Wstążkę otrzymał płk. Rómmel na Gelminie i porucznik Rojcewicz na The Hoop. Jeżeli chodzi o ilość dotychczas zdobytych nagród, stoi nasza drużyna na pierwszem miejscu.

Wanda Rojcewiczowa.

★

Jeźdźcy polscy po konkursach nicejskich podzielili się na dwie grupy. Płk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski i por. Rojcewicz udali się na konkursy do Rzymu, a por. Szosland i por. Kulesza powrócili do Warszawy. Do Rzymu udało się wraz z jeźdźcami 9 koni.

1-SZY MAJA NA BOISKACH ROBOTNICZYCH

Po raz pierwszy zorganizowano w roku bieżącym w dniu święta robotniczego szereg imprez sportowych, których przebieg podajemy poniżej:

W Warszawie odbył się doroczny mecz pomiędzy najsilniejszemi zespołami robotniczemi Polski, Skra a łódzkim Widzewem. Goście przyjechali w najsilniejszym składzie (Kuczyński; Malinowski, Nurczyński, Łecki, Pudłarz, Berłowski, Strzelczyk, Uptas, Bothe, Boleń, Bończyk). Skra wystawiła kilku rezerwowych (Błazałek I, Herman, Gamin, Więckowski III, Wybrański, Szymczak, Smosarski II, Janusz, Błazałek II, Lewandowski, Kraśniewski). Gra była naogół dość żywa, ale bez specjalnie emocjonujących momentów. W pierwszej połowie Skra uzyskuje prowadzenie z przypadkowego strzału Kraśniewskiego. Po zmianie pól gra w dalszym ciągu równorzędna bez przewagi żadnej ze stron, tylko lepiej dysponowany atak białych potrafił zmusić bramkarza czerwonych 4 razy do kapitulacji, podczas gdy Skra rewanżuje się tylko 2 bramkami. Ostateczny wynik więc brzmi 4:3 (0:1) dla Widzewa. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Strzelczyk, Rothe, Uptas i Łecki (z karnego), a dla pokonanych Błazałek II, Lewandowski i Kraśniewski. Sędziował p. Mosiński.

Pozatem Ruch występując w dziesiątkę i z rezerwowymi łatwo pokonał Sarmatę 4:0 (4:0), zdobywając bramki ze strzałów Ogrodzińskiego (2) i Zientary (2). Błyskawica zwyciężyła Skrę II 2:1 (0:1), Błyskawica II zaś uległa Skrze III w takim samym stosunku 1:2.

Poza piłką nożną odbyły się na boisku Skry kobiece zawody lekkoatletycz ne, które przyniosły słabe wyniki: 60 mtr.: 1) Chabierówna 9.2 s., 200 mtr.: 1) Wenclówna 32.8 s., kula i dysk: 1) Sawicka 7.12 i 22.26 mtr., skok wdal: 1) Chabierówna — 3.86 m., skok wwyż: 1) Żychowska — 1.15 m.

Podczas meczu Skra — Widzew (Łódź) otrzymał gracz Widzewa, Pudlarz wiadomość o śmierci swego ojca. Pamięć zmarłego uczczono jednominutową przerwą w grze.

W Krakowie bawiła 1 maja warszawska reprezentacja robotnicza, która rozegrała mecz z robotniczą reprezentacją Krakowa. Skład reprezentacji stołecznej był następujący: Brzostek, Turczyński, Fert, Sokołowski, Schneider, Kulisa, Sieczkowski, Chudziklewicz, Piliński, Jasiński. Mecz prowadzony w bardzo szybkiem tempie przy znacznej przewadze drużyny warszawskiej przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2, przyczem z powodu zbyt ostrej gry ze strony obu drużyn, został bramkarz stołecznej reprezentacji Brzostek, silnie kontuzjowany, a gracz drużyny krakowskiej Grabka, uległ złamaniu ręki. W czasie meczu odbyły się popisy gimnastyczne miejscowej Gwiazdy.

Na Górnym Śląsku zorganizowała Siła bieg propagandowy dla młodzieży na trasie Mysłowice — Brzezinka — Podlaryn — Wesoła — Murcki — Giszowiec — Mysłowice, ogólnej długości 28 klm. Zwyciężył Emerich w czasie 1:38 min. przed Plewnią (1:42 m.), Fragstajnem (2 godz.) i Spałkiem (2:3 m.).

W Włocławku odbył się z okazji 1 maja mecz pomiędzy Turem a Siłą z wynikiem 6:1 na korzyść Turu.

Hakoah warszawski rozegrał z okazji świąt żydowskich (dnia 1 maja) mecz towarzyski z Varsovią. Zwyciężyła Varsovia 5:3 (4:1), przyczem w pierwszej połowie górowała znacznie Varsovia, po przerwie zaś Hakoah przeważał, pomimo wystawienia 6 rezerwowych. Przedmecz Hakoah II — Żar 3:1 (2:1).



WIDZEW — SKRA 4:3

Tradycyjny mecz czołowych robotniczych drużyn Łodzi i Warszawy, rozgrywany w dniu 1 maja, przyniósł nieznaczne zwycięstwo zespołowi łódzkiemu.

POLSKA-WĘGRY

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami (12 maja w Warszawie) została ostatecznie ustalona w sposób następujący: w. musza — Moczko (rezerwa Urkiewicz), w. kogucia — Pyka (rez. Waroczewski), w. piórkowa—Głon (rez. Olifir), w. lekka — Wochnik (rez. Anioła), w. półśrednia — Arski (rez. Wysocki), w. średnia — Majchrzycki (rez. Wieczorek), w. półciężka — Wiśniewski (rez. Mizerski), w. ciężka — Kupka. Ponieważ w w. koguciej startować będzie ze strony Węgrów mistrz świata Kocsis, z którym Głon napewnoby przegrał, a jednocześnie Głon jest zdecydowanie lepszy od naszego ewent. reprezentanta w. piórkowej — Forlańskiego, zastępującego chorego Górnego, wystawienie Głona w kategorji piórkowej można uważać za szczęśliwe posunięcie i wzmocnienie reprezentacji w stosunku do projektu początkowego (w. piórkowa — Forlański). Tomaszewski nie będzie startować w w. półciężkiej ponieważ grozi mu dyskwalifikacja za niestawienie się na mecz Wrocław — Poznań.

Reprezentacja Węgier wystąpi przypuszczalnie w składzie (od wagi muszej do ciężkiej). Enekes (mistrz), Kocsis (mistrz), Szeles (mistrz), Gelb (mistrz), Tokay, Szigeti (mistrz), Bokody (mistrz) i Körösi. Mecz z Polską w dniu 12 b. m. będzie jednym z ogniw wielkiego tournee, które się zaczęło w Wiedniu na meczu z Austrją (1 maja): Węgrzy walczą jeszcze z Niemcami Południowemi (9 maj), Polską (12 maj) i Czechami (15 maj).

Austrja — Węgry, spotkanie międzypaństwowe reprezentacyj amatorskich, rozegrane zostanie w Budapeszcie, jako przedmecz spotkań reprezentacyj zawodowych i jednocześnie otworzy cykl rozgrywek o amatorski puhar środkowo-europejski. Następne spotkanie rozegra Polska z Węgrami 2 czerwca w Poznaniu.



KOSTRZ[illegible] w pierwszym Narodowym Biegu Naprzełaj zajął trzecie miejsce za Jaworskim i Freyerem.

Bieg naprzełaj „Polski Zbrojnej" w Ostrowi Mazowieckiej na dyst. 2.700 mtr. wygrał Mędrzycki (Polonia, obecnie 1 pułk. Radjo) w czasie 13:10.8 przed Duchnowskim. Drużynowo zwyciężył zespół Szkoły Podchorążych (59 pkt.) przed 33 p .p.

Magistrat Otwocka przeznaczył dość znaczną sumę na cele sportowe i ma podjąć w tym roku pierwsze prace nad budową stadjonu, który ma zastąpić jedyne dotychczas boisko w Otwocku, O. K. S-u. W Falenicy również jest jedno tylko boisko wspólne trzech klubów.

Grudziądz. Sportklub (Grudziądz) — Sokół (Bydgoszcz) 2:2 (1:0). Mecz o mistrz. kl. B. Sokół przewyższał znacznie Sportklub szybkością i techniką. Sędzia chor. Czychaszewski dobry. G. K. S. 1925 — Puch (Toruń) 3:0 (walkover).

Sejny. Makabi II (Suwałki) — Makabi (Sejny) 6:0 (2:0). W kolejce gier o mistrzostwo klasy C Biał. O. Z. P. N-u odniosła rezerwa Makabi suwalskiej piękne zwycięstwo nad swymi imiennikami z Sejn. Przez cały czas gry mieli suwalczanie wielką przewagę. Łupem bramkowym podzielili się: Fink I (3), Fink II (2) i Burak. Publiczności dużo.

Rezerwa 41 p. p. uzyskała 4 punkty walkowerami na Jutrzence i Makabi sejneńskiej.

Kwas, jeden z filarów Makabi suwalskiej, pełni obecnie służbę wojskową w Grodnie i grywa w A-klasowym 76 p. p.

SLAVIA MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Praga w maju.

Sparta — Slavia. Derby czeskiego footballu, największa sensacja sezonu i uroczyste święto zawodowych fanatyków klubowych.

Tym razem spotkanie to wypadło z ram tradycyjnych walk obu liderów. Musi to być dość nieprzyjemne uczucie iść do spotkania tak popularnego, wprost najważniejszego z lokalnego punktu widzenia, jako outsider, jako zespół, który w najlepszym wypadku może pomóc komuś trzeciemu. A taka rola przypadła Sparcie. I tylko do wielkiego boju o mistrzostwo ligi szła Slavia jako faworyt. Naogół bowiem szanse obu klubów były równe. Podczas gdy jednak Slavia musiała wygrać, jeśli chciała zdobyć tytuł mistrza, Sparcie tym razem oprócz prestiżu — nie szło o nic.

Zwycięstwo w stosunku 2:1 zawdzięcza Slavia przedewszystkiem swemu napadowi, ale Slavia dziś prawie we wszystkich linjach jest lepsza od Sparty.

Obok napadu najlepiej podobała się pomoc Slavii, która była zupełnie równorzędna słynnej pomocy Sparty, a w pierwszej połowie może i lepsza od niej. Świetnie zwłaszcza grał Cipera.

Sparta nie ma w dalszym ciągu napadu. Nieustanne zmiany i przestawianie tej linji mści się konsekwentnie od dłuższego już czasu. W pomocy zmienił swe miejsce w drugiej połowie Kada z Carvanem, nie mogąc sobie dać rady z potężnym Svobodą. Efekt był ten, że dziurę w środku pomocy zatkano wprawdzie, powstała natomiast druga na bocznej. Słynny pomocnik wyszedł chwilowo mocno z formy, przypuszczamy jednak, że niema jeszcze mowy o tem, by się skończył.

Bramki strzelili dla Slavii Puc i Joska dla Sparty. Stosunek rogów 13:1 dla Slavii. Publiczności 18.000.

W niedzielę miało miejsce niemniej ważne spotkanie Viktoria Žižkov — Bohemians. Ciasne boisko Bohemians, tak zwany „dołeczek" ma w krótkiej historji mistrzostwa ligi już swoją tradycję. Dziwnym zbiegiem okoliczności tam zapada zawsze decyzja. W pierwszym roku mistrzostw rozbiła się tam Sparta tuż przed celem i również w roku ubiegłym straciła tam mistrzostwo. Wtedy Viktoria była tym przysłowiowym trzecim, który się śmiał. Tym razem jednak sytuacja się zmieniła. Boisko Bohemians stało się grobem nadziei „Viktorki" na ponowne zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Ciekawem jest, że Bohemians pomagają stale, jak ręka sprawiedliwości najlepszemu zespołowi do uzyskania zaszczytnego tytułu. Pomogli już tak ongiś Slavii, Sparcie i Viktorji, a teraz zaczynają zdaje się znowu od początku. Nie ulega wątpliwości, że defilada czterech przodujących klubów praskich, którą widzieliśmy w obu wielkich spotkaniach w sobotę i niedzielę, wypadła bezsprzecznie na korzyść Slavii.

Viktoria pokonana została własną swą bronią. Wiadomo jest, że jeśli chodzi o jednostki, czy indywidualności, Viktoria stanowczo nie jest najlepszym zespołem czeskiego fooballu. Ma dużo słabych punktów, które giną jednak przy charakterystycznym dla Viktorii zapale do gry, ambicji i bojowym duchu. Tego wszystkiego ostatnio zabrakło i rezultatem był sensacyjny wynik 4:0 dla Bohemians. Dopiero wtedy mistrz Czechosłowacji przeszedł do słynnego swego finiszu, było już jednak zapóźno. Zasługą Meduny był możliwy przynajmniej do przyjęcia wynik końcowy 4:2.

Na podstawie obu powyższych zawodów ułożył kpt. związkowy Henczl następujący skład reprezentacji Czechosłowacji na niedzielny mecz ze Szwajcarją: Planicka; Perner, Burger; Cipera, Pleticha, Hajny; Podrazil, Svoboda, Meduna, Silny, Puc, rez.: Staplik i Carvan.

Nie w kierunku piłki nożnej szło jednak tej niedzieli zainteresowanie sportowców. Ogniskiem, które skupiało je w sobie był klasyczny wyścig automobilowy Zbraslaw — Jilowiste. Dla Czechów jest on — biorąc jako probierz udział najszerszych warstw publiczności — tem, czem dla Anglii Oxford — Cambridge, Derby w Epsom lub finał puharu.

Wyścigowi przyglądało się z zapartym oddechem 80.000 ludzi, stłoczonych po obu bokach szosy, czy czatujących zgęszczoną masą na niebezpiecznych wirażach.

Sensację sportową stanowiło kilkakrotne pobicie rekordu trasy samej i tak dotychczasowy rekord motocyklowy Banhoffera pobity został czterokrotnie, by pozostać wreszcie u Stegmanna (B. H. W.) z czasem 2:57.5. Jeszcze gorzej powodziło się rekordowi automobilowemu. Z 2:59.9 zniżony został na 2:45.8 przez „króla wzgórz" v. Stucka. Stary rekord pobili również Mahler na Bugatti, faworyt wyścigu Caracciola i Rosenstein obaj na Mercedesach.

Jeszcze jedno: Stuck z powodu nagłego niefunkcjonowania świec, nie był w chwili startu gotowy. Poprosił więc najgroźniejszego swego konkurenta Caracciolę, aby odstąpił mu swoje, o 2 minuty późniejsze miejsce. Gdyby Caracciola odmówił, Stuck nie mógłby jechać i Niemiec mógł mieć rekord i 20.000 k. cz. w kieszeni.

Caracciola jednak i manażer Mercedesu, postąpili wbrew swemu interesowi, jak gentlemani. Zgodzili się — i Stuck zwyciężył.

J. Roha.

TRZY PIERWSZE

NARODOWE BIEGI NAPRZEŁAJ

IV Narodowy Bieg Naprzełaj odbędzie się w piątek dnia 3 maja o godz. 16-ej na Lotnisku Cywilnem w Warszawie (wstęp od ul. Topolowej). Całą 8-mio kilometrową trasę obserwować będzie można przez szkła obłączne.

Trasa ma kształt elipsy. Start nastąpi przed budynkami portu lotniczego tow. „Lot". W czasie biegu samoloty wojskowe dokonają popisów i ewolucyj lotniczych. Kierownictwo organizacji spoczywa w rękach prezesa PZLA p. kpt. Misińskiego.

Zwycięzca biegu otrzyma puhar przechodni, pierwszych 6-iu zawodników — żetony złote, 10 proc. ogólnej liczby startujących — żetony srebrne i każdy zawodnik, kończący bieg (bez względu na miejsce) — żeton bronzowy. Oprócz tego nagrody ofiarowały poszczególne związki, wystawiające grupy zawodnicze (Sokół, Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zw. Straży Pożarnych i t. d.).

Pozatem Związek Związków ofiarował nagrodę dla zespołu, którego największa ilość członków bieg ukończy; Zw. Strzelecki dla zespołu, który zwycięży w klasyfikacji pierwszej dwudziestki i kpt. J. Misiński dla zwycięskiej drużyny robotniczej (6 zawodników).

Przytaczamy poniżej parę cyfr dotyczących przeszłości biegu:

I Narodowy bieg naprzełaj odbył się 21 marca 1926 roku. Dystans około 7,5 klm. Zapisanych 171 zawodników, na starcie 120; ukończyło 103. 1) Jaworski (AZS) 23:51.8 sek., 2) Freyer (Polonia), 3) Kostrzewski (AZS), 4) Sawaryn (Pogoń), 5) Łukaszewicz (Polonia).

II Bieg odbył się 27 marca następnego roku. Dystans 5.700 mtr. Na starcie 103 zawodników, na mecie — 80. 1) Freyer (Polonia) 19:12 sek., 2) Sawaryn (Pogoń) 20:37 sek., 3) Jaworski (AZS) 20:58.3 sek., 4) Halicki (Pogoń—Wilno), 5) Dudek (Białystok), 6) Malanowski (AZS), 7) Rossa (Polonia), 8) Sarnacki (Warszawianka).

III Bieg Narodowy odbył się w roku zeszłym, 25 marca. Dystans około 7 klm. Zgłoszonych 233, startowało 190, ukończyło 153. 1) Sawaryn (Pogoń) 21:21.2 sek., 2) Jaworski (AZS) o pierś, 3) Sarnacki (Warszawianka) o 3 mtr., 4) Hnatyk (Szk. Podch.—Toruń), 5) Motyka (AZS — Kraków), 6) Malanowski (AZS), 7) Łukaszewicz (Polonia), 8) Celiński (Polonia, 9) Kusociński (Sarmata), 10) Żylewicz (3 p. sap. — Wilno).



Z GALERJI MISTRZÓW CROSSU NARODOWEGO

od lewej: Freyer — vicemistrz z r. 1926 i mistrz r. 1927, Jaworski — zwycięzca pierwszego Biegu, trzeci w drugim i drugi w trzecim, Sarnacki — ósmy w drugim i trzeci w trzecim.

RAID ŚLĄSKI

Raid śląski. Jako drugą imprezę w tym roku przeprowadził Śląski Klub Motocyklowy w dniu 28 kwietnia r. b. międzyklubowy raid na przestrzeni 204 klm. Trasa prowadziła ze startu w Katowicach przez Żory, Cieszyn, Bielsko, Kęty, Oświęcim, Mysłowice do mety w Katowicach. Pogoda była zadowalająca, choć zawodnicy walczyć musieli z silnym wiatrem. Największych wysiłków wymagał od jeźdźców i maszyn etap górski Cieszyn — Bielsko — Kęty.

Wyniki zawodów brzmią: Najlepszy czas dnia uzyskali 1) Breslauer J. (Coventry 350 cm.) 483 punktów dod., 2) Pielawski (B. S. A. 770 cm. z wózkiem) 456 punktów dod.

Klasa 6 — 175 cm. Wisor (Coventry) 31 punktów karnych.

Klasa a 250 cm. 1) Zdankiewicz (Puch) 382 punktów dod., 2) Eksner (Zündapp) 328 punktów dod.

Klasa b 350 cm. 1) Breslauer Kurt (Coventry) 483 punktów dod.

Klasa c 500 cm. 1) Polak (A. J. S.) 177 punktów dod.

Konkurs na zużycie paliwa dnia 5-go maja, organizuje A. P. Podobna konkurencja miała miejsce po raz pierwszy w roku ubiegłym. Przeprowadzenie jej może być dwojakie. Dać samochodowi 5 litrów benzyny i jeździć nim dotąd, dopóki cały zapas się nie wyczerpie. Drugi sposób polega na tem, że do pustego baku wlewa się na życzenie nieograniczoną ilość benzyny, której zużycie stwierdzamoby po raidzie.

Trzej członkowie Automobilklubu Wielkopolski pp. inż. Duszyński, red. „Samochodu" Zdz. Marynowski i W. Żegilewicz odbyli na samochodzie Tatra (4-cylindrowy, chłodzony powietrzem 6 24 H. P.) raid po Europie, przebywając w ciągu 30 dni 5,700 klm.

CZWARTY KOMUNIKAT

w sprawie P. Z. P. N. — P. K. S.

Polski Związek Piłki Nożnej nadesłał nam komunikat Nr. 6, podpisany przez gen. Bończa-Uzdowskiego. Treść tego komunikatu brzmi:

— Stwierdzam wbrew rozpowszechnianym pogłoskom, że niema żadnego zatargu między P. Z. P. N-em a Polsk. Kol. Sędziów.

Współpraca między temi dwiema instytucjami istnieje tak jak dotychczas.

Proponowane przez Kom. statut. zmiany statutu P. Z. P. N. odnośnie P. K. S. nie zostały przez prezydjum zarządu P. Z. P. N. zaaprobowane i nie mogą stanowić podstawy do podnoszenia ich do formy zatargu.

Stwierdzam dalej, że szczere i dobre chęci sekretarza P. Z. P. N. w sprawach organizacyjnych naszego piłkarstwa i sędziów piłki nożnej, zostały przez niektóre odłamy prasy mylnie zrozumiane i interpretowane.

Sprawę formy komunikatu prasowego P. Z. P. N. Nr. 5 zajmie się zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu swem dnia 3 maja r. b.

Prezes P. Z. P. N-u
(—)Bończa-Uzdowski, Gen. Bryg.

★

Ze swej strony zaznaczamy, że jeśli zgodzić się nawet na twierdzenie, iż w dwu komunikatach, podpisanych przez sekretarza P. Z. P. N-u można się dopatrzeć „szczerych i dobrych chęci w sprawach organizacyjnych", to trzeba wobec tego skonstatować absolutną nieznajomość u tego Pana polskich stosunków sportowych.

POZNAŃSKA KLASA A.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A dały ubiegłej niedzieli nast. wyniki: Warta I-b — Noteć (Chodzież) 3:0 (walkover). Noteć nie stawiła się na czas wyznaczony i ponosi winę, ponieważ mając do dyspozycji kolej, wybrała autobus, który zawiódł. Stella (Gniezno) — H. C. P. 5:1. Sensacja lokalna! H. C. P., który prowadził w tabeli dał się pobić na swem własnem boisku ambitnie grającej drużynie gnieźnieńskiej, będąc od niej lepszy technicznie. Wynik za wysoki. Bramki strzelili: Zgórecki i Janik po 2 i Chudziński z karnego, dla H. C. P. —Lange. Sędzia p. Paczkowski.

Pogoń — Sparta 3:0. Gra obustronnie brutalna, na niskim poziomie. Sędzia zmuszony był w końcu wykluczyć aż 5 graczy z boiska (3 z Pogoni, 2 ze Sparty). Pogoń lepsza technicznie, choć osłabiona wykluczeniem najlepszych graczy (Pawlak, Czyżak i Rożalski), potrafiła się zdobyć na wysiłek i zwyciężyć różnicą 3 bramek, które zdobyli: Zachciał i Śmiglak (2). Sędzia p. Rodala b. słaby nie umiał sobie dawać rady z niekarnemi drużynami. Zachowanie się publiczności podsycało jeszcze bardziej gorącą atmosferę na boisku. Wiktorja (Jarocin) — Posnania 1:3 (1:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej która we wszystkich linjach była lepszą. Wyróżniła się zwłaszcza obrona i Kosiński (b. gracz Czarnych lwowskich) w pomocy. Bramki strzelili: Walenciak, Kryśkiewicz i Stefanicki, dla gospodarzy padła bramka z karnego. Sędzia p. Roszkiewicz dobry. Ostrowski K. S. — Legja 1:1 (0:0). Poznańczycy nie zdołali wywieźć z Ostrowia dwu punktów. Zadowolić się musieli remisowym wynikiem, który również nie przyszedł im zbyt łatwo. O. K. S. jest bowiem bardzo twardą drużyną.

WŚROD PIŁKARZY

W stanie zdrowia Błaszczyńskiego, gracza Turystów, który jak wiadomo uległ w sobotę tragicznemu wypadkowi zmiażdżenia nóg przez koła ciężkiego działa nie zaszła żadna zmiana. Stan chorego jest poważny, jakkolwiek życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Błaszczyński leży w szpitalu wojskowym. Uległ on złamaniu podudzia. Nogi leżą w szynach. Jak nas informują, Błaszczyński już nigdy w piłkę nie będzie mógł grać.

Geisler z I. F. C. został zdyskwalifikowany na okres czteromiesięczny z zawieszeniem kary do dnia 22.10 r. b. Dyskwalifikacja ta powstała wskutek ostrej gry na meczu z K. S. Dąb w grudniu 1928 roku.

Znany sędzia piłkarski p. Rudolf Brzeziński przeniósł się na stałe do Krakowa.

Węglowski, dawny gracz Cracovii i Wawelu nosi się z zamiarem przeniesienia do Rzeszowa.

Tournee po Skandynawji projektuje urządzić w roku przyszłym P. Z. P. N. Reprezentacja Polski miałaby rozegrać dwa spotkania: ze Szwecją i Finlandią. Mecz z Norwegią nie wchodzi narazie w rachubę.

Górny Śląsk ma kłopot co zrobić z P. Z. P. N-em. Na walne zebranie PZPN zgłasza okręg ten poprawkę statutową, przewidującą pozostawienie siedziby Związku na 1929 i 1930 rok w Warszawie, a następnie przeniesienie jej do nieokreślonej narazie siedziby.

Mecz piłkarski Warszawa — Łódź o puhar ofiarowany przez redakcję „Republiki" odbędzie się w Łodzi w dniu 2 czerwca. W reprezentacjach wezmą udział gracze klubów ligowych.

Drużyna K. S. Wisłok z powodu trudności finansowych znajduje się w likwidacji, a prawie wszyscy gracze przeszli do K. S. Resovii.



SAWARYN

zajął czwarte miejsce w I-ym Biegu, drugie w II-gim i zwyciężył w III-cim.

Międzynarodowe zawody bokserskie Inowrocław — Grudziądz przyniosły wynik 8:4. W wadze koguciej zwycięża Liszkowski (Inowrocław) na punkty Agora (Gr.) w w. piórkowej Rastenburg (In.) bije na punkty Topolińskiego (Gr.) Waga lekka: Czarnecki Stefan (Gr.) zwycięża przez poddanie Marcysiaka (In.) w pierwszej rundzie. W tej samej wadze zwycięża Niespodziński (In.) — Wyżlica (Gr.) przez k.-o. w drugiej rundie. W w. półśredniej Ceglarski (In.) nokautuje w I rundzie Czarneckiego Alfonsa (Gr.) W w. piórkowej zwyciężył Piotrowski (Gr.) — Michalskiego (Sokół I) na punkty. W w. piórkowej Wieczorek zwyciężył przez k.-o. w pierwszej rundzie Zielińskiego (obaj Sokół I). W w. koguciej Langowski nokautuje Karkaua (obaj Sokół I). Wreszcie po zaciętej oraz technicznie wysoko stojącej walce zwyciężył w w. półciężkiej na punkty Teo Czarnecki (Gr.) Zielińskiego (In.).

Sekcja piłkarska Unji (Poznań) która już zupełnie chyliła się ku upadkowi, dzięki energji jednego z jej założycieli Stan. Nogaja, który powrócił z Katowic do Poznania, została na nowo wskrzeszona i rozpocznie swą działalność od klasy B, dokąd spadła w r. ub. Walne zebranie sekcji które się odbyło w ub. tygodniu wyłoniło następujący zarząd: kierownik St. Nogaj, sekr. Kaczmarek, skarbnik Wojciechowski, naczelnik sportowy Bestyński, gospodarz Walfert. Narazie powołane zostały do życia 3 drużyny piłkarskie.

TRZY CIEKAWE KOMUNIKATY

w sprawie stosunków Polskiego Kolegjum Sędziów z P. Z. P. N-em

Opinja Polski sportowej została w dniach ostatnich zaskoczona, niemającem sobie chyba równego, wystąpieniem P. Z. P. N-u i jego członka p. M. K. w nieuregulowanej dotychczas sprawie stosunku najwyższych władz piłkarskich do Polskiego Kolegjum Sędziów.

Niestety, sążniste te elaboraty zbyt dużo zajmują miejsca, aby móc im go tyle poświęcić na łamach naszego pisma. Miejsca tego szkoda, tembardziej, że sprawy zasadnicze, poruszone są tam w paru wierszach, gdy reszta obu enuncjacji pieni się od wyzierającej z każdego wiersza złości, tendencyjnego oświetlania faktów, aż nadto widocznej chęci rozjątrzenia sprawy do maximum, a wreszcie—od groźby rozłamu w piłkarstwie i tworzenia nowych kadr sędziowskich w łonie P. Z. P. N-u.

Do jakich granic w komunikatach tych posunięto dwulicowość, niech posłuży fakt, że gdy w komunikacie, podpisanym przez członka P. Z. P. N-u p. M. K. jeden z końcowych ustępów brzmi: „Nie chcąc pogłębiać fermentu między klubami i sędziami, których znaczenie wobec publiczności i graczy coraz bardziej podupada, wycofała komisja statutowa P. Z. P. N-u narazie te zmiany" (tyczące się P. K. S. Przyp. Red.) i t. d., to nadesłany do prasy już dnia następnego elaborat osobisty p. M. K. jest wprost najbardziej jaskrawym przykładem nietylko pogłębienia fermentu, ale burzycielstwa i szkodnictwa sportowego.

Co ciekawsze — gdy w zdaniu zacytowanem mówi się o niepogłębianiu fermentu między klubami i P. K. S-em, to już z samego tytułu elaboratu p. M. K., brzmiącego: Czy sędziowie piłkarscy mają prawo wolnego wstępu na zawody piłkarskie, wyziera sfabrykowana niezgrabnie przez członka P. Z. P. N-u p. M. K. kość niezgody, rzucona „uczynną" ręką „sportowca" między sędziów a kluby.

Sama treść tej brzydkiej enuncjacji kompromituje pana M. K. zarówno jako członka P. Z. P. N-u, jako kandydata sędziowskiego i wreszcie jako sportowca.

Członek bowiem P. Z. P. N-u winien wiedzieć, że Związek wydał zarządzenie, iż wszyscy sędziowie, posiadający legitymacje, mają prawo wolnego wejścia na wszelkie zawody, urządzane przez kluby PZPN-u. Jeśli więc człowiek, będący, że się tak wyrazimy, sumieniem Związku i odzwierciadleniem jego działalności, oraz zarządzeń, pisze: „sędzia nie ma prawa wolnego wstępu na zawody prowadzone przez innego sędziego", trzeba dojść do wniosku, że albo jest człowiekiem, pracującym z wyraźnie złą wolą, albo też — nieobejmującym całokształtu swej działalności. W obu wypadkach powinien on jaknajprędzej usunąć się z zajmowanego stanowiska i nie kompromitować tak poważnej i potężnej organizacji jaką jest P. Z. P. N.

Wystąpienie p. M. K. jako kandydata sędziowskiego jest dla każdego kto orjentuje się w stosunkach społeczno-sportowych najwyższym wyrazem niesubordynacji, buntu i szkodnictwa wobec swych władz.

Wreszcie, jeśli chodzi o prawdziwego sportowca, mającego na względzie naprawdę dobro sprawy, to taki nigdyby nie położył swego podpisu pod oboma komunikatami, zwłaszcza, zestawionemi obok siebie.

Podkreśliła to zresztą jednomyślnie prasa codzienna, bądź nie wspominając o komunikatach zupełnie, bądź też, jak „Kurjer Poranny", „Głos Prawdy", „Express Poranny", „Przegląd Wieczorny", „Kurjer Warszawski", omawiając je z wyraźnem podkreśleniem niedopuszczalności formy i jątrzącego stawiania sprawy.

W związku z komunikatem PZPN-u Polskie Kolegjum Sędziów wydało swój kontrkomunikat, będący odpowiedzią na stawiane przez Związek zarzuty. Niektóre z tych odpowiedzi są bardzo ciekawe i niewątpliwie interesują ogół.

Tak np. na zarzut, że w żadnem państwie w Europie niema samodzielnego kolegjum sędziów, P. K. S. pisze:

— Większość kolegjów sędziowskich Europy (zwłaszcza Europy środkowej), uzależnionych od klubowych związków państwowych, słynie z różnych, a częstych afer, powstających dzięki wpływom menerów klubowych na organizację i dobór sędziów. Jedynym krajem, którego sędziowie piłkarscy posiadają na całym świecie nieskazitelną opinię, jest Anglja i tam właśnie istnieje niezależna organizacja sędziowska.

Tutaj przy okazji, musimy podkreślić, że głównie z powodu przerostu administracji nad pracą prawdziwie sportową, jaki istnieje w FIFA, piłkarski związek angielski wystąpił z tej organizacji. Mimo to jednak FIFA przyjmuje bez zastrzeżeń i wprowadza w życie, w całym świecie piłkarskim, wszystkie zmiany przepisów, uchwalane przez zupełnie niezależny trybunał sędziowski — International Football Association Board— składający się wyłącznie z sędziów angielskich i jednego kontynentalnego (dr Bauwens).

Gdy PZPN stwierdza, że nie posiada wpływu na dobór i egzamina sędziów, P. K. S. odpowiada:

— Zdaniem naszem PZPN, czyli emanacja wpływów klubowych, bezwzględnie nie powinien mieć żadnych wpływów na dobór i egzamina sędziów, gdyż niestety, mamy w tym kierunku smutne doświadczenie z przeszłości.

O doborze kandydatów na sędziów decydują obecnie, wyłącznie tylko: wartość etyczna, znajomość przepisów, umiejętność prowadzenia gry i zdrowie fizyczne.

Przy poruszeniu sprawy stosunków finansowych P. K. S. z klubami, która według wyzierających z komunikatu P. Z. P. N-u intencyj miała być głównym zarodkiem fermentu, P. K. S pisze:

— Opłaty za sędziowanie, które idą na: 1) ekwipunek sędziów, 2) tworzenie delegatur, podkolegjów i nowych OKS, 3) zakup fachowych podręczników, 4) organizowanie wykładów i egzaminów, oraz 5) wydatki administracyjne OKS, wzgl. PKS, są ustalane zawsze w porozumieniu z kompetentnymi członkami bezpośrednimi PZPN i nigdy nie były przez nich kwestionowane.

Odnośnie do sum wpływających z tytułu zniżek kolejowych, posiadanych przez niektórych sędziów, stwierdzamy kategorycznie, iż nastąpiło w tej sprawie porozumienie P. K. S. z zarządem Ligi P. Z. P. N. O ile zaś chodzi o kluby PZPN, to ze względu na ich słaby stan finansowy, zarząd PKS na zebraniu w dn. 10 marca r. b. w obecności i przy współudziale, w charakterze delegata, p. M. Korniaka, sekretarza P. Z. P. N-u, uchwalił, że różnice z tytułu zniżek kolejowych, posiadanych przez sędziów będą pozostawać w kasach tychże klubów.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, że wspomniany wyżej układ z zarządem Ligi PZPN, wygasa w końcu roku bieżącego, a pieniądze uzyskane z tego tytułu są przeznaczane, w myśl walnego zgromadzenia PKS z dn. 3 lutego r. b. na potrzeby OKS, związane z rozwojem kadr sędziowskich (tworzenie nowych delegatur i podkolegjów).

Tyle o stronie dyskusyjnej sprawy. Jeśli chodzi o jej istotę, to poglądy na nią i projekt rozwiązania rzucił na łamach Nr 422-go „Przeglądu Sportowego" prezes P. K. S. p. J. Mallow.

Nie przesądzając w jaki sposób zatarg omawiany zostanie zlikwidowany, należy stwierdzić, że projekt p. Mallowa idzie po zupełnie widocznej linji prawdziwego dobra sportu.

A to jest najlepszą jego legitymacją.

St. Rothert.

Z BIAŁEGO SPORTU

Charles Dewey doradca finansowy Banku Polskiego objął przewodnictwo komitetu sędziowskiego na meczu tenisowym Polska — Anglja o puhar Davisa.

Tarnowski znajduje się obecnie w znakomitej formie. Jego gra przy siatce jest piękna, stylowa i skuteczna. W głębi kortu Tarnowski gra o wiele spokojniej i pewniej, niż w zeszłym roku. Nawet serwis — najsłabszy punkt tego utalentowanego gracza — poprawił mu się znacznie.

Maks Stolarow, który od dłuższego czasu ćwiczy w Berlinie z trenerem Romanem Najuchem, znajduje się w dobrej formie. As atutowy tennisu polskiego przybywa do Warszawy 4 b. m.

Od 4 maja cała drużyna reprezentacyjna Polski: Stolarow, Tarnowski, Loth, Warmiński zebrana będzie w Warszawie, gdzie będzie intensywnie trenować pod okiem komisji sportowej P. Z. L. T.

Trybuny na 800 osób, wypożyczone przez Warszawski Klub Lawn Tenniso. wy od Komendy Miasta, ustawione będą na pierwszym korcie już w dniu 4 b. m. Po ukończeniu uroczystości 3-go maja trybuny będą przewiezione z placu Marszałka Piłsudskiego do parku Sobieskiego. Wystawienie trybun umożliwi obserwowanie emocjonującego meczu 1,150 widzom.

Komisja Propagandowa PZLT powołana do życia na walnem zgromadzeniu, rozpoczęła w ubiegłym tygodniu swą działalność. Zadaniem jej jest gromadzenie wszelkich informacyj o tennisie, stałe informacje szerokich sfer o pracach i aktualjach tennisowych, propaganda i organizowanie niezrzeszonych dotąd ośrodków. Biuro komisji w Warszawie złożone jest z pp. Drewnowskiego, Maltzego, Mosina i Pesnera, pozatem ukonstytuują się odpowiednie podkomisje lokalne. (Wszelkie informacje udzielane są w biurze: Widok 3 m. 12a).

Komitet sportowy Warszawskiego Lawn Tennis Klubu został na ostatnim walnem zebraniu które odbyło się 14 b. m. znacznie odmłodzony. Do „dwunastki" komitetu weszło trzech młodych i energicznych ludzi, reprezentujących zupełnie inne, bardziej nowoczesne prądy — pp. Edward Muller, Jan Loth oraz dr. Drewnowski.

Kontrakt na dzierżawę terenu Warszawskiego Lawn Tennis Klubu wygasa z końcem bieżącego roku. Kontrakt zostanie prawdopodobnie przedłużony na rok lub dwa lata. W niedługim czasie W. L. T. K. otrzymać ma od miasta tereny pod budowę kortów w przyszłym parku Narodowym.

LEKKA ATLETYKA

Zawody wewnętrzne A. Z. S. Gdańsk przyniosły wyniki następujące: Bieg 60 m.: Eyman 7.6 sek., bieg 100 m.: Jereczek 12.4 sek., Sauter 2 m. w tyle. Sztafeta 4 x 100 Sauter, Dymalski, Eyman, Jereczek 52.8 sek. 800 m. Dymalski 2 min. 22 sek. 2820 m.: Szynkiewicz 10 m. 13 sek. Skok wdal: Jereczek 5.61 m., Eyman 5.55 m.

Silny przeciwny wiatr i zimno przeszkodziły w osiągnięciu lepszych wyników, zwłaszcza w biegach krótkich. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach niestrudzonego działacza na niwie sportowej w. m. Gdańska p. Karolczyka.

Zachmyc i Rumas, zawodnicy 21 p. p. wraz z kilkoma innymi kolegami startować będą w barwach Warszawianki

Długodystansowcy Warszawianki startować będą 26 maja w biegu o puhar „Kurjera Poznańskiego".

Lekkoatleci Warszawianki, po przeprowadzeniu solidnej zaprawy zimowej trenują pilnie na bieżni W. K. S. Legja, pod okiem trenera Klumberga, by utrzymać w b. sezonie zaszczytne miejsce w punktacji o puhar Wittiga. Przeciętna frekwencja na treningach wynosi 15 osób.

Lekkoatleci warszawscy nie mają gdzie trenować, ponieważ Agrykola staje się niedostępna dla klubów sportowych, a pozostałe boiska ze względu na swe położenie nie odpowiadają większości zawodników. Zarządca Agrykoli z ramienia kuratorjum warszawskiego p. dr. Minkiewicz oddał boisko w godzinach popołudniowych do użytku szkołom warszawskim, pozostawiając klubom godziny poranne.

Por. Baran definitywnie postanowiwszy opuścić Pogoń, a wybierając między warszawskiemi klubami: Polonia a Legja, w dniu 24 b. m. podpisał deklarację do Legji. Podobno lekkoatletyczne szeregi Legji za przykładem por. Barana, zapełnić się mają innemi jeszcze znanemi nazwiskami.

Korolkiewicz będzie jednak startować na mistrzostwach Polski, by przysporzyć Polonii w decydującym boju o puhar. Wittiga, cenne punkty. Będą to ostatnie występy świetnego płotkarza.

Włodzimierz Kowalski, znany lekkoatleta krakowskiej Wisły, wychowanek nowotarskiego S. Z. S-u wbrew rozsiewanym pogłoskom, jakoby miał wystąpić z Wisły, pozostaje w klubie i nadal będzie bronił barw białej gwiazdy na czerwonem polu.

Wiosenny bieg naprzełaj pań we Lwowie zakończył się zwycięstwem Borkowetzówny w czasie 7:03.4 przed Kozakówną i Folomówną. Dystans 1500 m.

PO MECZU Ł. K. S. — RUCH 2:1



...a najdzielniej walczył Król.

KRONIKA POZNAŃSKA

Uroczyste otwarcie i poświęcenie największego w Polsce na wzór zagranicy budowanego hippodromu nastąpi 10 maja, w tydzień zaś później t. j. 17 maja odbędą się pierwsze konkursy hippiczne. Hippodrom zawierać będzie: olbrzymie pole konkursowe, wyścigowe oraz boisko do gry w polo.

Poznański Okr. Zw. Gier Sport. odbył ostatnio swe walne zebranie, na którem wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes — prof. Jasiński, członkowie zarządu: Radzimiński, Przybylski, por. Dembiński, Michalski, Biernacki, prof. Nędzyński, Adamski, Balcer (piłkarz krakowskiej Wisły).

Do związku należy obecnie 9 klubów. Sekcyj koszykówki zarejestrowanych jest 9, siatkówki — 5, palanta — 2, szczypiorniaka — 2 i hazeny — 1.

Wewnętrzne zawody szermiercze o mistrzostwo poznańskiego A. Z. S-u odbyły się we wszystkich trzech rodzajach broni, notując nast. wyniki: floretry 1) Węcławski 4 zwycięstwa, ani jednej porażki, 2) Szczygieł 3 zwyc., 3) Cwojdziński, 4) Wąsowski i 5) Jasiński — wszyscy po 1 zwycięstwie. Szable: 1) Cwojdziński, 2) Kupczewski, 3) Dohnke, 4) Szczygieł, 5) Dąbrowski, 6) Wąsowski. Szpady: 1) Cwojdziński 3 zwycięstwa, 2) Węcławski 2 zwyc., 3) Szczygieł, 4) Jasiński. Panie nie dopisały. Na planszy stanęły zaledwie 3 zawodniczki. W konkurencji doskonała technicznie Gronowska zwycięża we florecie Lanżankę 5:2, poza konkursem Gronowska bije Organiściakównę 5:3, Organiściakówna ulega Lanżance 4:5. Sędzia kpt. Dobrowolski.

Mecz hokejowy w Poznaniu rozegrali Klub Łyżwiarski oraz Czarni z wynikiem 4:0. Gospodarze wystąpili w swoim najsilniejszym składzie z Sojką byłym graczem K. H. Siemianowic (wicemistrz Polski) na środku ataku, znanym lekkoatletą por. Baranem Józ. i por. Dembińskim w obronie. Mając przez cały przeciąg gry dużą przewagę wyszli z zawodów zwycięsko, strzelając do pauzy dwie bramki i tyleż po przerwie. Egzekutorami ich byli: Kurek, Brodniewicz, Bloch i Szuk. Sędziowali dobrze bracia Tad. i Sobiesław Paczkowscy.

Na 12 b. m. projektowane jest spotkanie K. Ł. P. — Lechja (mistrz Polski).

Szwarc (Warta) po raz pierwszy w tym sezonie wystąpi w biegu naprzełaj w dniu 3 maja w Śremie.

Niziński Zbigniew, b. gracz poznańskiej Warty, a ostatnio Gedanji przyjechał na stały pobyt do Poznania i będzie występować jako sędzia piłkarski klasy A.

WIEŚCI Z ŁODZI

Międzymiastowy mecz szermierczy Poznań — Łódź odbędzie się w Łodzi w maju względnie w czerwcu. Przed kilku laty reprezentacje obu miast spotykały się dwa razy do roku: ostatnio stosunki nieco się rozluźniły.

Zespół koszykowy Y. M. C. A. (Łódź) zdobył pierwsze miejsce w rozgrywkach puharowych pierwszej serji — wiosennej. Y. M. C. A nie straciła ani jednego punktu. Tuż za Y. M. C. A. kroczą Absolwenci i Triumf.

Mecz bokserski Łódź — Lwów o puhar wędrowny rozegrany zostanie w maju względnie czerwcu we Lwowie. Spotkania odbywać się będą dwa razy do roku.

Pierwszy bieg pań w Łodzi wygrała Kartówna Helena (Sokół) przed Milewską. Trasa 1200 mtr., czas 6 m. 27.4 s. Startowało 6 zawodniczek.

Sensacja niedzieli ubiegłej w Łodzi była porażka 0:1 Turystów I-B w meczu Ł. K. S. I-B. Fioletowi wystąpili z 5-ma graczami ligowemi (Karasiak, Frankus i t. d.) i mimo przewagi mecz przegrali dzięki błędom sędziego.

Kolarstwo w Łodzi. Ubiegłej niedzieli odbyła się inauguracja sezonu kolarskiego w Łodzi. Punkt zborny znajdował się na placu S. S. Union przy ul. Przejazd gdzie zebrało się ponad 500 kolarzy. O godzinie 8.30 nastąpił wymarsz wszystkich zawodników, oraz przedstawicieli klubów przez ulice miasta.

Dorocznym zwyczajem udano się na nabożeństwo do Rudy Pabjanickiej. Odbył się tam pierwszy w sezonie bieżącym wyścig kolarski dla młodzików na przestrzeni 25 kilometrów. Wyścig ten, w wcale ładnej formie wygrał Sochowicz Józef (Ł. T. K.) w czasie 56 min. 37.4 sek., 2) Beck Alfred (Ł. K. S.), 3) Stańczyk Jan (Orlę).

Startowało 64 zawodników, wyścig ukończyło 35. Warto zaznaczyć, że obok kolarzy zrzeszonych w wyścigu brali udział jeszcze zawodnicy niestowarzyszeni. Pierwszym z niestowarzyszonych był Jan [illegible]schneider, który w ogólnej klasyfikacji zajął zaszczytne siódme miejsce.

Organizacja wyścigu bardzo sprawna, spoczywała w rękach startera p. Karpińskiego. Jury składało się z pp.: prezesa Thielego (Union), Krachulca (Ł. K. S.) i Szymskiego (Union). Sekretarzował p. Wierucki.

W niedzielę zainaugurowali też sezon motorzyści wycieczką do Płocka. 25-ciu motorzystów wystartowało o g. 8-ej rano z lokalu klubowego. Powrót nastąpił o godz. 8-ej wieczorem. W Płocku sportowcy łódzcy spotkali się z motorzystami stołecznymi, których zaprosili do udziału w dorocznym raidzie dookoła Łodzi, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 maja.

Wajngarten (Barkochba — Łódź), mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów, reprezentuje obecnie, wobec wprowadzenia w życie nowego podziału na klasy, kategorję wagi koguciej. Wyjedzie on na mistrzostwa świata do Wiednia, jako jedyny przedstawiciel tej gałęzi sportu w Polsce. Wajngarten ma poważne widoki na uzyskanie czołowego miejsca, gdyż jego wyniki w zestawieniu z najlepszymi atletami świata, są wręcz rewelacyjne.

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

Lublin. Drużynowy bieg naprzełaj około 4000 m. o puhar wędrowny W. K. S. Unja zorganizował Lub. O. Z. L. A. Indywidualnie wygrał Puch St. (Policyjny K. S.) w 17 min. 28.2 sek. przed Mazurem (K. S. Strzelec) o 22 sek. za pierwszym i Skubinowskim M. (Polic. K. S.). Drużynowo pierwsze miejsce Strzelec I 55 pkt., drugie miejsce Policyjny K. S. (zeszłoroczny zwycięzca) 49 pkt., trzecie miejsce Strzelec II 32 punkty.

Mecze piłkarskie. A. Z. S. — Spólnota 7:0, wysokie zwycięstwo A-klasowych nad C-klasowym przeciwnikiem W. K. S. Unja — Ż. R. K. S. Stern 8:0 (1:0), dzielna obrona C-klasowych do przerwy. Płage - Laśkiewicz—R. K. S. 4:1 (1:1).

Lublin organizuje aż 9 biegów o puhary. 1) Bieg naprzełaj o puhar W. K. S. Unja — drużynowy (już się odbył). 2) Bieg naprzełaj 5000 m. o puhar p. wojewody Remiszewskiego. 3) Bieg 5000 m. o puhar A. B. C. — drużynowy. 4) Bieg naprzełaj 1200 m. dla pań o puhar p. Wabia-Wabińskiego. 5) Bieg naprzełaj 3200 m. o puhar Zw. Właśc. Ziemskich. 6) Bieg naprzełaj o kubek srebrny A. Z. S. 7) Bieg naprzełaj o puhar prezydenta miasta p. Pączka. 8) Bieg naprzełaj o puhar „Głosu Lubelskiego" i 9) Bieg naprzełaj o puhar m. Lublina.

Sekcja W. F. przy T. N. S. W. w Lublinie organizuje mistrzostwa szkół w grach sportowych (koszykówka, siatkówka, szczypiorniak) oraz lekkoatletyczne. Wielkie zainteresowanie budzi lekkoatletyczny mecz międzyokręgowy Lublin — Wilno w dniach 1 i 2 czerwca r. b. w Wilnie.

Prezesem W. K. S. Unja został wybrany płk. Engel-Ragis dowódca 8 p. p. Leg., wielki zwolennik sportu.

Radom. R. K. S. — Barkochba 4:0. Po świetnem zwycięstwie nad Czarnymi, można było sądzić, że R. K. S. szybko się upora z przeciwnikiem. Walka jednak w pierwszej połowie była zupełnie wyrównana przy lekkiej przewadze zwycięzców. Żywiołowe akcje z obu stron rozbijały świetnie dysponowane obrony. Tempo przez cały czas ostre. Wynik do przerwy brzmiał też 0:0.

W drugiej połowie Barkochba, wykazując rażący wprost brak treningu, opadła na siłach. Owocem przewagi R. K. S. były 3 bramki w pierwszych 10 minutach. Bramkarz Frajdas nie ponosi winy. Sędziował do połowy blado p. Porczyński, po przerwie p. Rakocz. R. K. S. rez. — Makabi 3:1. Gra nieinteresująca.

Zgierz. Sokół — Bieg (Łódź) 3:1. Zawody towarzyskie z B-klasowym Biegiem przyniosły Sokołowi upragnione i w pełni zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Sokoła zdobyli Longin, Lebrecht i jedna samobójcza, dla Biegu zaś lewy łącznik. Sędziował p. Szyczygielski słabo.

Staraniem zgierskiego magistratu została wybudowana łaźnia miejska, w której znajduje się pływalnia rozmiaru 10 x 18 mtr. Szereg pływaków polskich ze stolicy przybyło do Zgierza i pilnie tu trenuje. Dotychczas przyjechali pływacy A. Z. S. i Ż. A. S. S.

Białystok. Mecz towarzyski W. K. S. — Makabi 3:0 (2:0). W. K. S. (Grodno) — Ż. K. S. 1.1. Mecz o mistrzostwo kl. A Biał. O. Z. P. N. Sędzia p. Ludertowicz dobry. Publiczności dużo. W W. K. S-ie doskonały bramkarz.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto wyniki: panowie 100 m. 1) Warhaftig (Ż. K. S.) 12.4. 1500 m. 1) Strzałkowski (W. K. S.) 4:37.2. Oszczep 1) Remberg (W. K. S.) 35.27 m. Wdal 1) Szydłowski (W. K. S.) 5.30 m. Dysk 1) Kombrak (W. K. S.) 25.43 m. Panie: 60 m. 1) „Luba" (Ż. K. S.) 8.8. 800 m. 1) Cimochówna (Z. M. W.) 3:04 s. Wdal 1) Goldszmidówna (Ż. K. S.) 4.02 m. Wwyż 1) Naumowiczówna (Sokół) 1.19 m. Dysk 1) „Raja" (Ż. K. S.) 21.20 m.

Grodno. Makabi — 76 p. p. 4:3 (2:0). Mecz towarzyski. Brak treningu dał się we znaki obu zespołom. Sędzia p. Hofbauer. Cresovia I-b — Kraft 6:0 (3:0). Mecz o mistrzostwo klasy B przyniósł kresowiakom bez trudu dwa punkty. Sędzia p. Matlak.

Doroczny bieg naprzełaj Cresovii o puhar przechodni m. Grodna, wygrał po raz drugi Sarnacki (Warszawianka) przed Mościborskim (77 p. p.) i Janszem (3 baon sanit.). Trasa wynosiła 5000 mtr. Z powodu niepogody, publiczność nie dopisała.

Brześć nad Bugiem. Na otwarcie sezonu Brzeskie Tow. Kolarsko-Sportowe urządziło w dniu 28 z. m. 25-cio klm bieg kolarski. Na starcie stanęło 20 zawodników z Brześcia nad Bugiem, Terespola i Białej Podlaskiej.

Bieg rozpoczął się przy wspaniałej pogodzie. Zawodnicy wyciągnęli się w długi sznur, prowadzeni przez dwu faworytów biegu: Drańkę (uczestnika biegu dookoła Polski) i Więcka II. Po pięciu kilometrach niebo zachmurzyło się, a niezwykle silny wiatr z deszczem i gradem począł wstrzymywać szalone tempo zawodników.

Na 12 klm. Drańko z Więckiem „na kółku" urywają się, wyprzedzając główką grupę o 3 klm.; na 18 klm Drańko ucieka Więckowi i wpada na metę w czasie 45 minut i 15 sek., w ślad za nim Więcek w 46 min. 40 sek. następnie Wawrzeniec w 48 min. 30 s.

Zwycięzca biegu Drańko o 3 klm od mety, przy zjeździe z wiaduktu kolejowego, jadąc w morderczem tempie, upadł z maszyną z 4-metrowego nasypu, ulegając silnemu potłuczeniu. Organizacja biegu dobra. Publiczności około 1,000 osób.

Poleski okręgowy związek piłki nożnej na początek swego sezonu zorganizował trzydniowy turniej szóstkowy dla miejscowych drużyn.

Do turnieju stanęło 9 drużyn piłki nożnej. Zwycięstwo uzyskała drużyna gimnazjalna Jutrzenka. Szczegółowe wyniki rozgrywek przedstawiają się następująco: 9 p. sap. — 9 Baon Łączności 1:2, Strzelec — Technik 2:1, R. K. S. — Ż. K. S. 0:1, Kraft — 82 p. p. 0:3 Strzelec — 9 Baon Łączności 1:3 Ż. K. S. — 82 p. p. 0:8, 82 p. p. — 9 Baon Łączn. 1:3, Jutrzenka — 9 Baon Łączn. 1:0. Naogół poziom wszystkich drużyn niski. Organizacja zawodów słaba, frekwencja publiczności znaczna. Sędziował p. Bidas.

Stanisławów. Rewera — Stanisławowja 5:1. W pierwszej połowie zupełna przewaga Stanisławowji, której atak nie umie wykorzystać. W drugiej połowie Rewera wykorzystuje zmęczenie swego przeciwnika i uzyskuje 5 bramek. Sędziował b. dobrze dr. Wilder.

A. Z. S. (Lwów) — Hakoah 5:1. Mecz rewanżowy przyniósł zwycięstwo zasilonym nowemi graczami lwowiakom. Fatalna pogoda utrudniała grę. Sędziował p. Tatara.

Ostrów (Wlkp.). O. K. S. — Legja (Poznań) 1:1. Legja mimo znacznej przewagi nie mogła pokonać groźnego na swoim boisku O. K. S-u. O. K. S. zdołał wyrównać dopiero pół minuty przed końcem przez pyszny strzał Szymańskiego. Ostrovja — 56 p. p. 2:0. Gra bardzo brutalna.

K. S. Astorja (Bydgoszcz) — G. K. S. 1925 2:2. Mimo fatalnej pogody zawody okazały się dosyć interesujące i obfitowały w sporo ciekawych momentów pod obiema bramkami.

Sambor. Korona — Kadimah (Borysław) 2:0. Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy B przyniosły gospodarzom po interesującej i otwartej grze 2 pkt. uzyskane przez Krausa (z karnego) i Gędziorowskiego. Na wyróżnienie zasługuje u gości obrona i śr. ataku. U miejscowych pracowity Wojciechowski, no i jak zawsze Sojak. Józefczyk powinien już pójść na emeryturę. Sędziował b. dobrze p. Pillersdorf.

Jasło. Czarni — Metal (Tarnów) 3:0 walkover. Mistrz. kl. B. Metal z powodu defektu autobusu spóźnił się o półtorej godziny i sprawił jasielskiej publiczności, zebranej na inaugurację sezonu w ilości tysiąca osób niemiły zawód. Czarni przegrali zawody z Wisłoką w Dębicy wskutek mylnych orzeczeń sędziego i przestrzelenia karnego. W najbliższej przyszłości Czarni mają się połączyć z tutejszym Oddziałem Związku Strzeleckiego.

WIOŚLARZE PRZED WIELKĄ PRÓBĄ

W OBLICZU PRZYGOTOWAŃ DO MISTRZOSTW EUROPY W BYDGOSZCZY

Tegoroczny sezon wioślarski jest mocno spóźniony, gdyż długotrwałe mrozy nie pozwoliły wioślarzom wyjechać na wodę i zatrzymały ich dłużej, niż w innych latach w salach gimnastycznych i basenach wioślarskich. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że baseny wioślarskie posiadają już nietylko najważniejsze ośrodki sportowe, jak Warszawa, Bydgoszcz i Poznań, ale nawet prowincjonalny Włocławek, to dojdziemy do wniosku, że nie potrzebujemy obawiać się o naszych wioślarzy w sezonie nadchodzącym.

A czeka ich próba niebylejaka. Próba nietylko sportowa, ale także zdolności organizacyjnych, gdyż, jak wiadomo, tegoroczne mistrzostwa Europy odbędą się 18 sierpnia w Bydgoszczy. Właściwie rzecz biorąc mistrzostwa te należałoby nazwać mistrzostwami FISA, t. j. Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Należą do niej bowiem nie wszystkie państwa Europy, zaś w mistrzostwach mogą brać udział tylko członkowie tej Federacji. Tak między członkami nie widzimy potęgi wioślarskiej — Anglji, nie widzimy także i Niemiec, aczkolwiek ich wioślarstwo zasługuje w pełni na uwagę. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że należą tam Szwajcarzy, Włosi, Francuzi, Belgowie, to nabierzemy jednak przekonania, że regaty o mistrzostwo FISA będą potężną rewją sportu wioślarskiego, do której należy przywiązywać wielką wagę.

Równocześnie w Warszawie odbędzie się kongres tej najwyższej magistratury wioślarskiej, a uczestnicy tak regat, jak i Kongresu zwiedzą Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Całość zatem zapowiada się imponująco.

Więcej prawdopodobnie zajmie jednak ogół strona sportowa zawodów. Otóż jeśli wspomnimy przeszłość, to zatrzymamy się na r. 1925-ym, w którym polskie osady po raz pierwszy brały udział w mistrzostwach FISA. W Pradze Osiecimski na jedynce zajmuje wtedy miejsce trzecie. W rok później w Lucernie Długoszewski jest szósty w jedynkach, czwórka BTW trzecia, a ósemka AZS — szósta. Regaty w Como ujrzały naszą ósemkę na trzeciem miejscu, a czwórkę na szóstem. W roku ubiegłym regat FISA nie było ze względu na Olimpjadę.

Po wynikach powyższych przystępujemy do walki z wielkiemi nadziejami, które powinny zamienić się nierzadko na sukcesy. Nie trzeba bowiem zapominać, że regaty odbywają się na własnym terenie. Jest to fakt, który pomógł np. Włochom w r. 1927-ym do wygrania większości biegów i zdobycia ogólnego mistrzostwa Europy w wioślarstwie. Tor bydgoski, który nasze osady znają doskonale, powinien dodać im „gazu", a własna publiczność potrafi nie mniej wiele zachęcić do pokonania przeciwników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe wyniki, to przekonamy się, że największe nadzieje nasze powinny iść w kierunku ósemek. AZS był bowiem w Como trzeci bardzo niedaleko za pierwszymi, w Amsterdamie rozprawił się z byłym mistrzem Holandją i Argentyną, która cieszyła się dobrą opinją. W ten sposób doszedł AZS do ćwierćfinału, w którym z państw, należących do FISA, były jedynie Włochy, znacznie mniej groźne na obcym terenie. Ponieważ zaś w roku ubiegłym mieliśmy trzy prawie równorzędne ósemki, bo poza AZS, jeszcze Klubu Wioślarskiego z Poznania, który ma mistrzostwo i BTW, więc powinniśmy być pełni otuchy.

Gorzej przedstawia się sprawa w czwórkach, gdyż jak dotąd zawsze mieliśmy przed sobą i w Pradze i Lucernie i Como i Amsterdamie dwie potęgi, nietylko FISA, lecz i Europy i świata, mianowicie Włochy i Szwajcarję. Czwórka włoska jest rzeczywiście klasą dla siebie, trochę jej ustępuje osada szwajcarska, pobicie więc tych dwu osad, należy uważać za mało prawdopodobne.

Ostatnią konkurencją, w której braliśmy udział dotychczas, są jedynki. Tu stwierdzić należy, że klasa skiffistów FISA znacznie się obniżyła w ostatnich czasach i dziś do czołowych skifistów FISA należą: Holender Gunther i Czech Straka. Ten ostatni startował już w Polsce i wykazał równorzędną klasę z naszym Długoszewskim, więc tak on, czy Barwicki, gdyż narazie nie znamy innych kandydatów na mistrzostwo, powinni dobrze walczyć i ewentualnego sukcesu nie można dziś uznać za niemożliwy.

Poza temi trzema konkurencjami startujemy w czterech innych i tutaj spotykamy się z wielkością nieznaną, gdyż nie mamy porównania naszych osad, tak czwórek bez sternika, jak doubleskulls, czy dwójek na długie wiosła z zagranicą. Wiele trzeba liczyć na poważną pracę naszych zawodników w zimie, współpracę trenerów, których mamy obecnie w Polsce trzech (WTW, BTW i K. W. Poznań), no i na znajomość toru, która będzie prawdopodobnie odgrywała niemałą rolę w regatach, zwłaszcza wobec wioślarzy włoskich, czy szwajcarskich nie przywykłych do startowania na torach tak zamkniętych jak bydgoski. Trudności te będą jeszcze większe dla łodzi bezsterowych, czego świadectwem jest rozbicie dwu czwórek bez sternika przez osady polskie w r. 1927-ym, a więc przez osady, które tor bydgoski znały. O wyjeździe pali oczywiście mowy niema, raz dlatego, że port drzewny jest przedewszystkiem zbudowany dla celów handlowych i przemysłowych, a nie sportowych, a po drugie dlatego, że jest to znakomite ograniczenie torów i zapobiegnięcie kolizjom, czego nie daje nawet najstranniejsze oznaczenie bojami czy flagami.

W pracy przygotowawczej do mistrzostw Europy, można zanotować dawno niewidziany w Polsce ruch. Bodaj-że nawet zeszłoroczne Igrzyska Olimpijskie nie były takim momentem pobudzającym do pracy, jak tegoroczne mistrzostwa. Szereg towarzystw zakupiło nowe jednostki taboru, mając przedewszystkiem nowe typy łodzi na uwadze. Ćwiczenia w basenie zimowym były stałą troską klubów w całej Polsce. Tam, gdzie te baseny były do dyspozycji, młodzież trenowała przez cały czas. I dziś jeszcze gros pracy spoczywa na basenie, gdyż niekorzystna aura tylko bardziej zahartowanym pozwala na wyjazdy.

Regaty o Mistrzostwo Europy poprzedzi sezon regat krajowych, niezwykle ożywiony tego roku. Obok regat o Mistrzostwo Polski spotykamy w kalendarzu sportowym regaty w Krakowie, 16 czerwca i 23 września. W Warszawie: 29 i 30 czerwca, 14 lipca, 9 września, 16 września — kobiece. W Poznaniu — 21 lipca, we Włocławku 28 lipca, w Wilnie i Płocku 23 czerwca, 7 lipca w Bydgoszczy, oraz szereg regat towarzyskich o charakterze lokalnym.

Konkurencja tego roku będzie nieco rozstrzelona, gdyż w roku ubiegłym mieliśmy pięć mistrzowskich typów łodzi, obecnie zaś mamy ich aż siedem. Pozatem nie można zapominać, że mistrzowskie osady wezmą udział w Mistrzostwach Europy, nie można więc myśleć o obstawieniu dwu biegów temi samymi wioślarzami, jak to było ubiegłego roku. Najważniejszą walkę przewidywać można w czwórkach i ósemkach, gdyż tam Poznań, będzie niewątpliwie jeszcze raz chciał decydująco udowodnić, że stała mu się krzywda przez niewysłanie osad poznańskich na Olimpjadę. Wprawdzie brak doskonałego wioślarza, jakim był Tilgner, który wyjechał do Ameryki, da się niewątpliwie odczuć w osadach Klubu z r. 1904, to jednak Klub ten, podobnie jak i Tryton poznański pokazał zeszłego roku tyle dobrych osad, że będzie zapewne groźnym przeciwnikiem dla BTW i AZS Warszawa. Ten ostatni przeżywa obecnie kryzys finansowy, który może być przyczyną szeregu poważnych niepowodzeń. Nieotrzymanie szeregu subwencyj, na które liczono, stało się powodem niesprowadzenia trenera i w dalszym ciągu [illegible] wych łodzi. Jeżeli sytuacja ta nie wyjaśni się, AZS snadnie może być pozbawiony możności walki z powodu braku łodzi. Materjał ludzi, jakim AZS dysponuje, jest jednak tej wartości, że szkoda wielka wynikłaby, gdyby go brakło w momencie tak decydującym, jaki przeżywamy obecnie. Senior polskich towarzystw Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie prawdopodobnie nie obsadzi mistrzostw czwórek ze sternikiem i ósemek, ograniczając się do czwórek bez sternika, dwójek podwójnych i na dwa długie, oraz jedynek.

W konkurencjach mistrzowskich zjawi się prawdopodobnie nowy konkurent, gdyż Włocławek zamierza walczyć o mistrzostwo na dwójkach na dwa długie.

Niewiadomo tylko co będzie w Krakowie, gdyż wieści stamtąd dochodzące nie wykazują aby miasto to miało iść z ogólnym pędem naprzód. Od lat kilku obserwujemy stałe jeśli nie cofanie się ośrodka krakowskiego, to w każdym razie stanie na miejscu, co jest zresztą równoznaczne z cofaniem się. Brak basenu zimowego może dać się poważnie odczuć krakowiakom, a brak sportowego zacięcia i woli zwycięstwa, pozbawić ich może resztek dotychczasowych sukcesów. Przypominać należy, że natomiast Toruń, który zeszłego roku walczył z pełnem powodzeniem na łodziach na krótkie wiosła i w tym roku nie zaśpi tej sprawy.

W każdym razie naszych wioślarzy czeka praca wytężona i zacięta, o ile naprawdę myślą o sukcesie. Nie można przytem zapominać, że gdy sukcesy natury organizacyjno - gospodarczej zostaną względnie szybko zapomniane, to jednak sukces sportowy — zdobycie mistrzostwa Europy, na zawsze utrwali się w rocznikach wioślarskich i pamięci związków, biorących udział w regatach i odrazu postawi Polaków w rzędzie potęg sportowych Europy.

W. D.

BURZA W HOKEJU POLSKIM

Konflikt A. Z. S-u z Polskim Związkiem Hokejowym

W młodym, a tak świetnie rozwiniętym polskim sporcie hokejowym, warszawski AZS zajmuje stanowisko wprost wyjątkowe. Nietylko, że od czasu gdy stuka się u nas kijem w krążek, żaden klub nie marzył w Polsce o tem, by móc go pokonać, ale przez parę lat także żaden zawodnik z poza AZS-u indywidualnie nie miał kwalifikacji, by trafić do reprezentacji Polski. Było dosłownie tak, że najgorszy z pierwszej drużyny AZS-u, był lepszy od najlepszego z innych klubów.

Ten stan rzeczy w ostatnim roku uległ pewnym zmianom, o tyle, że w reprezentacji trwałe miejsce znalazł Stogowski, a w rezerwach drużyny narodowej AZS niema już nic do powiedzenia. Mimo to AZS warszawski swe niezwykłe stanowisko wśród klubów polskich wielokrotnie usiłował w PZHL aż nazbyt korzystnie dla siebie dyskontować. Dyskontowanie to obliczone było nietylko na osiąganie decydujących wpływów na rządy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, ale także i na korzyści materjalne. Na tem tle w ostatnim roku powstawać zaczęły coraz częstsze zatargi między zarządami Związku a mistrzowskiego klubu, które zostały dokładnie oświetlone na niedzielnem walnem zgromadzeniu.

Zarząd PZHL składając sprawozdanie za rok 1928—9 dość ogólnikowo napomknął o nieporozumieniach, jakie na tem tle powstały i żadnych wniosków w tej mierze nie stawiał. Sprawę wyciągnął na porządek obrad sam AZS, który obsadził zebranie aż pięcioosobową delegacją. Wysunięta przez przedstawicieli tego klubu obrona jego stanowiska, można śmiało powiedzieć, nie wyszła mu na dobre, a to dlatego, że z jednej strony zarząd miał możność wtoczyć do dyskusji armaty tak grubego kalibru, że nie podobna było im się przeciwstawić, z drugiej zaś strony rzadka jednogłośność zgromadzonych, potępiająca metody działania zarządu AZS-u, bezwzględnie nie była dla niego miła.

*

Zarzuty PZHL pod adresem AZS-u streszczały się w trzech punktach: zatarg przed turniejem krynickim, umożliwienie wyjazdu do Londynu i wreszcie dość bezceremonjalne używanie przez AZS sprzętu związkowego.

W pierwszej kwestji zebranie ustaliło, iż przedstawiciele zarządu AZS-u na 5 (pięć) godzin przed wyjazdem drużyny do Krynicy na mistrzostwa Polski i zawody międzynarodowe, zażądali od PZHL 2.500, a następnie tylko 1.500 zł. subwencji pod groźbą zaniechania wyjazdu i odebrania temsamem obu turniejom conajmniej połowy ich wartości sportowej. PZHL stojąc na stanowisku zasadniczej równości wszystkich klubów w obliczu mistrzostw, żądaniu temu kategorycznie odmówił. AZS, motywując swoje pociągnięcie zupełnym brakiem gotówki, mimo odmowy ze strony PZHL, wysłał jednak do Krynicy dwie pełne drużyny. Przedstawiciel Legji stwierdził nadto, że koszt wysłania drużyny tego klubu wynosił zaledwie 800 zł., a zatem żądania A. Z. S-u szły bardzo daleko.

Druga sprawa przedstawia się jak następuje: PZHL zawarł umowę z Londynem i Berlinem co do udziału drużyny polskiej w tamtejszych turniejach w końcu marca, a więc w okresie gdy w Polsce żadne poważne zawody nie mają już miejsca. O projekcie tego wyjazdu wiedziano powszechnie od listopada r. z. W ostatniej niemal chwili AZS postawił sprawę w ten sposób, że albo otrzyma mandat przeprowadzenia całej ekspedycji, albo odmawia związkowi swych graczy. Stanowisko swe klub ten uzasadniał dość szczerze, bo... chęcią zarobienia na wyprawie. PZHL oczywiście na takie stawianie kwestji absolutnie nie mógł się zgodzić, uważając, że należy zagranicę wozić poza czołowymi graczami AZS-u także rezerwowymi graczami z innych klubów, niema zaś powodów zupełnie po temu, by za pieniądze zdobyte przez Związek jeździli zagranicę trzeciorzędni gracze rezerwowi akademików.

Wreszcie sprawa inwentarza przedstawia się w ten sposób, że gospodarzem PZHL był kierownik sekcji hokejowej AZS-u, dzięki czemu nawet druga drużyna AZS-u na podrzędnych zawodach grała kilkakrotnie w Warszawie w reprezentacyjnych kostjumach związkowych. A. Z. S. tłumaczył, że był to ekwiwalent za... używanie przez drużynę związkową kostjumów AZS-u w Davos. Przypomniano jednak, że w Davos firmę drużynie dał właśnie AZS i za tę firmę dostał... puhar. Ponieważ gospodarz nadto jeszcze nie sporządził spisu inwentarza, a sprzętu związkowego, po zgłoszeniu rezygnacji, mimo wezwania zarządu, Związkowi nie zwrócił i nie wyjaśnił jaka część tego sprzętu istnieje w dobrym stanie, a jaka została zużyta, walne zgromadzenie uznało, że nie ma możności udzielić gospodarzowi absolutorjum. To też sprawę tę przekazano nowemu zarządowi, który będzie miał prawo udzielić absolutorjum byłemu gospodarzowi tylko wtedy, o ile ten zwróci inwentarz według spisu. Delegaci AZS-u operowali takim np. argumentem, że wożenie przez Związek graczy tego klubu zagranicę, jest „eksploatowaniem" klubu, za które należy się odszkodowanie.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach treść konfliktu między AZS-em i PZHL. To też po tej dyskusji delegaci tego klubu opuścili zebranie, oświadczając, że nie mogą zgodzić się na rozpatrywanie zmian statutu, których projekt rozesłano klubom na 2 tygodnie, a nie jak należy, na miesiąc przed zebraniem. Zgromadzeni wobec groźby odwołania się do władz administracyjnych, nie chcąc narażać się na unieważnienie zebrania ze względu na drobne uchybienie formalne, zmuszeni zostali sprawę zmian statutu odesłać do nadzwyczajnego walnego zebrania, co dla klubów zamiejscowych pociągnie ponowne koszty przysłania delegatów.

W nowym zarządzie PZHL oprócz czterech osób z dawnego zarządu (dr. Polakiewicz, p. Osiecimski gen. Witkowski i p. Lalewicz), znalazło się parę osób nowych, a więc wiceprezesi — por. Plutyński (z Legji) i p. Paszkowski (z AZS-u), oraz gospodarz p. Semadeni. Do zarządu mogą wchodzić obecnie osoby zamieszkałe stale w Warszawie.

P. Adamowskiemu, który nie zgodził się ponownie objąć stanowiska kapitana sportowego P. Z. H. L., walne zgromadzenie wyraziło specjalne podziękowanie za kilkoletnią pracę i wyjątkowe zasługi dla hokeja polskiego.

T. Semadeni.

Z WILEŃSZCZYZNY

Organizacyjne zebranie Wil. O. Z. Gier Sport. wybrało zarząd w składzie: prezes — Grzesiak Czarny Józef, wiceprezesi — por. Herhold i Piwońska, członkowie zarządu — Żamejc i Niecieckì, kier. sekcyj męskich: siatkówka — Hołownia, koszykówka — Kaczergiński, szczypiorniak — por. Pakuła, kierowniczki sekcyj żeńskich: siatkówka — vacat, koszykówka — Putkowska, hazena — Waschówna.

Do Wil. Okr. Związku zgłosiło swój akces 11 klubów męskich i 9 żeńskich.

Marsz szlakiem Batorego na przestrzeni 86 klm. zorganizowany zostanie w bieżącym roku po raz drugi przez Wil. Woj. Komitet W. F. i P. W. w dn. 29 i 30 czerwca r. b.

Podokręg lekkoatl. w Lidzie zorganizowany został z przynależnością do Wil. O. Z. L. A. Prezesem podokręgu wybrany został mjr. Synoś, sekretarzem por. Baron.

Touring klub zawiązał się w Wilnie. Na czele zarządu stanął p. Ludwik Szwykowski.

Kpt. Budzianowski b. kier. sekcji p. n. Lechji lwowskiej, przyjechał na stałe do Wilna i wstąpił do Pogoni.

Wielkie zawody bokserskie o charakterze propagandowym organizuje Ośr. W. F. Wilno w dniu 3 maja.

Sokół wileński zamierza przystąpić w bieżącym roku do budowy własnego boiska sportowego.

Program imprez lekkoatletycznych okręgu wileńskiego przedstawia się w sposób następujący:

Maj: 3 — Drużynowy bieg sztafetowy, bieg naprzełaj. 11 i 12 — Zawody o mistrz. okręgu młodzików pań i panów. 19 — Bieg o puhar „Słowa" (5 klm.). 25 i 26 — Zawody o mistrzostwo okręgu pań i panów.

Czerwiec: 1 i 2 — Mecz międzymiastowy Lublin — Wilno. 9 — Dzień sztafet. 15 i 16 — Zawody międzynarodowe z udziałem zawodników łotewskich i estońskich. 23 — Pięciobój o mistrz. okręgu panów. 24 i 25 — Dziesięciobój o mistrz. okręgu panów. 31 czerwca i 1 lipca — Mecz międzymiastowy Warszawa — Wilno.

Lipiec: 7 i 6 — Mecz międzymiastowy Górny Śląsk — Wilno. 8 — Pięciobój o mistrzostwo okręgu pań. 15 — Pięciobój o mistrz. Polski dla pań. 21 i 22 — Zawody na odznakę sportową P. Z. L. A. 24 i 25 — Drużynowy trójbój lekkoatletyczny Ośrodka W. F. Wilno dla panów. Drużynowy trójbój lekkoatletyczny Ośr. W. F. 29 — Bieg naprzełaj 5 klm. panów.

Baranowicze. 78 p. p. — Makabi 8:1. Mecz towarzyski. Makabi po raz pierwszy na boisku, bez treningu, grała bardzo słabo. Cały czas przewaga 78 p. p. który uzyskuje 8 bramek przez Wyhicza (4), Horninga (3), oraz Dzikowskiego (jedenastka). Dla Makabi punkt honorowy uzyskuje Szwirański A. Sędziował słabo p. Schmidt.

Ognisko (Wilno) — 78 p. p. 3:2 (0:0). Mecz o mistrzostwo klasy A Okręgu Wileńskiego. Drużyna wileńska grała bardzo dobrze, lecz miała w 78 p. p. trudny orzech do zgryzienia. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie postać gry zmienia się, 78 p. p. opada na siłach i pozwala strzelić sobie 3 bramki, w tem jedną z karnego. Dziesięć minut przed końcem 78 p. p. otrząsa się z przewagi przeciwnika, zrywa się do ataku i uzyskuje 2 bramki przez Dzikowskiego. Drużyna wileńska pozostawiła po sobie dobre wrażenie. Sędziował b. dobrze p. Katz (Wilno).

Na terenie Gimnazjum Państwowego wznowiła działalność Świtezianka, która w roku 1924/25 była najlepszą drużyną m. Baranowicz. Świtezianka rozpoczęła treningi z dniem 1-go maja r. b.

TARNÓW I BIELSKO

Tarnów. Tarnovia — Cracovia I-b 4:2. Czwarte spotkanie w mistrz. klasy A przyniosło miejscowym nowy sukces i powiększyło ich stan posiadania do 6 punktów. Tarnovia wystąpiła z dwoma rezerwowymi i wygrała zasłużenie, będąc drużyną pod każdym względem lepszą.

Gra prowadzona w żywem tempie obfitowała w szereg ciekawych momentów. Czerwoni naogół mieli lekką przewagę. Do pauzy bramki padły w 25-ej min. ze strzału Jachimka I i w 45-ej m. z jedenastki Niecia. Po przerwie w 52 min. goście [illegible] pierwszy punkt z [illegible] bramkarza miejscowych. W 63-ej [illegible] trzecią bramkę [illegible] Serwiński str. w 65-ej min. Nieć [illegible] czerwonych a [illegible] piłkę w siatce [illegible] czwarty [illegible] Cracovia [illegible] Wreszcie w [illegible] z winy zdobyła drugą bra. Jachimka II.

U gospodarzy najlepsi Doryczko i Kobylarz, dalej wyróżnili się Nieć, Mikulski i Jachimek I. U gości najlepszy Schchter w pomocy, obrona niezła, a atak b. słaby. Sędziował b. dobrze p. Makary z Krakowa. Publiczności dość dużo.

Metal — Wisłoka (Dębica) 1:0. Zawody o mistrz. klasy B. Jedyną bramkę zdobył Kozioł z karnego. Sędziował p. Malkischer. Samson — Ż. M. S. 3:3. Gra wyrównana.

Ogólno-polski bieg naprzełaj o puhar wędrowny J. Marossany'iego, starosty w Tarnowie, urządził Samson. Startowało 15. Trasa wynosiła 3000 m. Wyniki osiągnięto następujące:

1) Goldfinger H. (Mak.) 9 min. 53 8/10 sek., 2) Młyniec Ed. (Met.), 3) Turnheim S. (Sam.)

Pozatem odbył się wewnętrzno-klubowy bieg naprzełaj dla pań. Startowało 9. Trasa 1200 m. Wyniki następujące: 1) „Mańka" — 6 min. 30 2/10 sek.

Bielsko. Państwowa Szkoła Przemysłowa — B. B. S. V. 4:2. Do przerwy znaczna przewaga B. B. S. V. Po przerwie obraz gry zmienia się całkowicie — inicjatywa w rękach P. S. P., który uzyskuje 4 bramki. Najlepszy na boisku Żydek (P. S. P.).

B. B. S. V. — Sportclub 4:0. Sportclub to drużyna, która musi dużo pracować, aby wybić się ponad przeciętną miarę klasy A i usunąć taktyczne braki. Spotkanie naogół jałowe o charakterze typowej walki o punkty miało kilka ciekawych momentów podbramkowych, wyjaśnianych w wielu wypadkach przez dobrze usposobionego Piescha. Pierwszą bramkę strzela Hönigsman po ładnym biegu, druga to wykorzystany chaos podbramkowy, następna minuta przynosi piękny strzał Stürmera, wreszcie ostatnia bramka to dzieło Ziembińskiego. Sędziował p. Rosenfeld.

Hakoah — R. K. S. (Czechowice) 2:2. Szalenie ambitna gra zwłaszcza w drugiej połowie zespołu robotniczego. Najlepszą jego częścią jest napad, stwarzający trudne sytuacje przez Suchonia. Do przerwy Krumholz strzela dla niebiesko-białych dwie bramki, a R. R. K. tuż przed przerwą jedną. Po przerwie szalone tempo, wzmagające się jeszcze ku końcowi. Wyrównanie przez Suchonia ze ślicznego strzału, naprawdę stylowa obrona karnego przez bramkarza R. K. S-u i wiele innych emocjonujących momentów trzymały widza w naprężeniu.



ZAGŁĘBIE GORNICZE

Będzin. Sarmatia — Hakoah 4:0. Mecz o mistrzostwo. Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi Hakoahu, który nie umie wykorzystać wielu pozycyj wskutek nieudolności ataku. Po zmianie stron inicjatywę przejmuje Sarmatia i z winy Plesnera uzyskuje 1 bramkę. W 20-ej min. B. Cichoń podwyższa ten stosunek do 2:0, z winy bramkarza traci Hakoah 3 bramkę, wreszcie pod koniec Pietraszek strzela 4 bramkę. Odznaczył się z Sarmatii lotny atak, z Hakoahu mało wykorzystany Goldstein. Sędziował świetnie p. Błaszczyk.

23 P. A. P. — 73 p. p. Król. Huta 4:2. Ładne zwycięstwo 23 P. A. P-u nad mistrzem dywizji. Bramki uzyskali Joszke 2 Morgała 1 i Zygmański 1, dla 73 p. p. prawy łącznik; odznaczyli się z 23 P. A. P-u Joszke, Lubelski i Skoruś, a w 73 p. p. prawoskrzydłowy. Sędziował p. Wiewióra.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0. Derby lokalne dwu rywalizujących między sobą drużyn żydowskich, które wystąpiły w najlepszych składach. Makabi bierze ostre tempo, żywiołowo atakując bramkę Hakoahu, w 4-ej min. po udanym ataku strzela Lepich w sam róg pierwszą bramkę. Makabi nadal skutecznie atakuje, a częste w tym okresie strzały broni bramkarz. Dopiero w 15-ej minucie Hakoah się otrząsa z przewagi i przeprowadza ataki lewem skrzydłem.

W drugiej połowie inicjatywę przejmuje Hakoah i przygniata zmęczonego przeciwnika, jednak nikt nie potrafi się zdobyć na skuteczny strzał. W 30-ej min. Fruchtcwaig volleyem umieszcza piłkę w siatce. W chwilę później Lepiek zamienia centrę Charitona w 3 bramkę. Hakoah nadal przygniata. Odznaczyli się u zwycięzców cały atak, środek pomocy — Lubelski i Siezyngier, u zwyciężonych Babula i Goldstein. Sędziował dobrze p. Kazibudzki.

Makabi — Świt 0:0. Mecz o mistrzostwo był wielką niespodzianką, ogólnie liczono się z pewną wygraną Makabi, zawiódł atak. Odznaczył się Siezyngier i Muryn. Sędziował p. Kazibudzki dobrze. Sosnowiec — Ruch 2:2. Mecz o mistrzostwo. Lekka przewaga Ruchu, dla którego bramki zdobyli Jarosz i Skasiński z karnego, dla Sosnowca K. Cichoń i Dudek. Sędziował p. Bluszcz dobrze. Makabi II — Hakoah II 1:0. Mecz rezerw zakończył się niezasłużoną przegraną Hakoahu. Sędziował p. Saper słabo.



Wyścig szosowy pod Jabłonną



Czołowa grupa zawodników klasycznego 50 klm. biegu „Stadjonu", kreującego młodych kolarzy na doświadczonych szosowców zdąża do mety w Jabłonnie.

Z meczu Cracovia-Polonia 1:1



Jeden z licznych ataków Cracovii w drugiej połowie, gdy grała ona z wiatrem. „Zahorski" łapie strzał Kałuży. Przed nim Miączyński, na prawo Seichter.

J. ZABIELSKI

BILANS WYSTĘPU SZERMIERZY POLSKICH W NEAPOLU

Informacje, jakiemi obdarzyły prasę sportową agencje telegraficzne po zawodach w Neapolu, dzięki lekkomyślności swej a częściowo i nieścisłości skrzywdziły naszych szermierzy. Według tych relacyj reprezentanci nasi skompromitowali poniekąd klasę polskiej szermierki gremjalnie „odpadając w eliminacjach" wszystkich trzech broni. O tem, że walczyli, z kim walczyli i czy przypadkiem w drodze do wyeliminowania nie osiągnęli jakiegoś ładnego sukcesu — nie wspomniano ani słówkiem.

Publiczność sportowa nie wchodzi w istotę rzeczy: dla niej rysuje się jedynie przed oczami dyskredytujące umiejętność naszych szermierzy określenie „odpadli w eliminacjach". A przecież i hokeiści nasi na zawodach Olimpjady w St. Moritz „odpadli", tylko że wtedy szeroko się rozpisywano „jak", co pozwoliło stwierdzić, że walczyli dzielnie i ulegli z honorem.

Daleki jestem zresztą od użalania się na agencje prasowe: winę ponoszą raczej sami członkowie naszej ekspedycji, którzy nie kwapili się z informowaniem prasy o roli, jaką odegrali w Neapolu. A rola to nie była wcale najgorsza.

Mistrzostwa szermiercze Europy należą do kategorji zawodów najcięższych, gdzie słabych „dostarczycieli punktów", na których można swe krzywdy z silniejszymi wycierpiane odbijać, poprostu się nie spotyka. Od szeregu lat jest to właściwie starcie Francuzów i Włochów o prymat w broni kolnej, oraz Włochów i Węgrów o prymat w szabli. Inne nacje przysyłają do tej ciężkiej konkurencji pojedyńczych wyjątkowo tęgich zawodników, jak np. Danja — Osieera, słynnego ze zwycięstw nad zawodowcami, Holandja — Van der Wiela lub Czechosłowacja — Jungmanna. Nieliczne te jednostki giną wśród takich sław jak Włosi: Pulitti, Marzi, Gaudini, Pignotti, Carniel de Vecchi, Ricardi Guaragna, Terlizzi, Agostini, jak Francuzi: Buchard, Cattiau, Labattut, Adet, jak wreszcie niezrównani w szabli Węgrzy: Petschauer, Gombos, Piller, Glykais, Ulhyarik czy Rozgonyi, nie licząc wielu innych o mniej wprawdzie głośnych nazwiskach, lecz niewiele mniejszej umiejętności.

Czyli, że chcąc wejść do finału Polacy musieliby bić wielu z tych Węgrów i Włochów, na co nam zwłaszcza w walkach jednostkowych jeszcze grubo zawcześnie. Co innego, że już „szczerbimy" niektórych, o czem świadczą wyniki turnieju neapolitańskiego zwłaszcza w ulubionej przez nas szabli.

Jak ogólnie po warszawskim turnieju eliminacyjnym przewidywano najlepiej spisał się Segda. Jego wejście do półfinału we florecie uważam za duży sukces, zważywszy gorzej niż słabą konkurencję w kraju, gdzie poza nim i Friedrichem ze Lwowa nie mamy właściwie florecistów. Mając tak skromną rutynę walczyć z Włochami, Francuzami i Belgami, zaprawionymi świetnie w bojach z setkami zawodników we własnym kraju, i to walczyć z powodzeniem — na to trzeba znacznie przerastać miarę przeciętnego talentu. Rezultaty osiągnięte w eliminacji przez Segdę: z Jungmannem (Czechosl.) 5:2, z wielokrotnym mistrzem Austrji dr. Ettingerem 5:3 i z Francuzem Zuccarelli'm 5:4. W półfinale S. trafił do grupy b. mocnej i przegrał walki, jednak minimalną różnicą trafień: 4:5 z Bougnolem (Francja), 4:5 z Bru (Belgja), 3:5 z olbrzymim „gwiazdorem" włoskim Gaudinim, 3:5 ze słynnym Carnielem (Włochy) i 2:5 z Verattim (Włochy). W szpadzie zupełnie przygotowany nie był i zdecydował się startować w ostatniej chwili. Wśród Francuzów, Włochów i Belgów, dla których broń kolna od wieków jest bronią narodową, musiał odpaść, jednak „po drodze" zdążył wydrzeć 3 zwycięstwa.

Najładniej przedstawiają się rezultaty Segdy w szabli. W eliminacji wygrywa 4 walki: ze świetnym Pillerem (Węgry) 5:4, z Kapsteinem (Niemcy) 5:2, z olbrzymim Van der Wielem (Holandja) 5:3 i walk-over z de Vecchim 5:0. Przegrywa natomiast z gwiazdą włoskiej szermierki, Pulittim 4:5 i bardzo tęgim szermierzem I klasy węgierskiej dr. Schröderem 3:5. W półfinale 3 walki przegrywa w honorowym stosunku 4:5 (z Włochami Pulittim i Ragno i Węgrem Rozgonyim), gorzej wychodzi ze słynnym Duńczykiem Osieerem 2:5, natomiast poprawia stan swego posiadania pięknem zwycięstwem nad świetnym szermierzem najlepszej klasy węgierskiej — Ulhyarikiem 5:3. Ostatecznie Segda odpada ale w najlepszem towarzystwie — Pulittiego. Kpt. Segda jest dość starym florecistą, w szablach poważnie pracuje dopiero od roku, to też nawet my, starzy szermierze i towarzysze broni, na wspaniałą drogę sukcesów tego szermierza patrzymy z podziwem.

Laskowski, florecista raczej z musu, jako kierownik fachowych kursów wojskowych, niż z uzdolnienia, we florecie startował najzupełniej niepotrzebnie. Nic tu nie zdobył, bo zresztą zdobyć nie mógł, natomiast fatalnemi wynikami napewno nie poprawił sobie nastroju przed walką na szpady, która wymaga spokoju, skupienia i cierpliwości, i przed szablą, gdzie znów humor i kawalerska fantazja odgrywa niepoślednią rolę. O ile w szabli mogliśmy z pesymizmem oczekiwać wyników por. Laskowskiego, zważywszy, że jest to szermierz nieco powolny i kombinacyjny, co w kraju ze znanymi przeciwnikami lepsze daje rezultaty niż z obcymi zagranicą, — o tyle w szpadzie — specjalności Laskowskiego — stawialiśmy mu jaknajlepsze horoskopy. Że tak się nie stało winę ponoszą podobno w znacznej części sędziowie. Myślę jednak, że niepotrzebne denerwowanie się floretem odegrało tu również pewną rolę.

Ładnie wypadł debiut Nycza na planszy międzynarodowej. Wygrał 3 razy: z Włochem Terlizzim 5:3, z dobrym Węgrem Dorosem 5:2, Niemca Halberstadta (Olimpijczyka) złamał bezapelacyjnie 5:0. Przegrał z olbrzymim Gaudinim 2:5, z dwukrotnym mistrzem Europy Węgrem Gombosem 4:5 i Osieer'em 4:5. W tak ciężkiej grupie, z której aż 3-ch zawodników (Gombos, Gaudini, Osieer) weszło do finału — były to rezultaty b. ładne. Odpadł Nycz mając tę samą ilość wygranych walk co Węgier Doros, natomiast stosunek trafień otrzymanych — gorszy o jedno. W każdym razie debiut wypadł honorowo i wątpię, czy wielu mamy w Europie zawodników [illegible] klasy, którzy mogliby się [illegible] szym krokiem" na międzynarodowej planszy pochwalić.

Start Fiedorowicza w szpadzie wypadł nieszczęśliwie. Coprawda zawodnik ten był przedewszystkiem oficjalnym reprezentantem Związku, co odciąga w pewnym stopniu uwagę od wymagającej skupienia funkcji zawodnika. Poza tem w nielicznej i słabej konkurencji krajowej trudno o rutynę, której zawodnikowi temu nieco brakuje.

Naogół bilans wyprawy daleki od pojęcia „ujemny", o jakie go w kraju posądzano. Nie wspominajmy, że turniej w sporcie bojowym — to nie pucharowy system w turnieju piłkarskim czy walka z czasem i przestrzenią w pływaniu i l. atletyce. W turnieju szermierczym trzeba „złamać" energję szeregu zawodników, a więc umieć ich najprzód jaknajszybciej wybadać, stwierdzić kogo się ma przed sobą i następnie zastosować odpowiednią metodę. Dlatego tutaj brylują wciąż jeszcze Włosi i Węgrzy, którzy szermierkę uprawiają masowo i wśród setek współzawodników w kraju nabierają rutyny w walce z każdym możliwym typem szermierza. My mamy talent, oni talent i rutynę: narazie jeszcze przewaga po ich stronie.



MAKOMASKI
Młody, obiecujący zawodnik A. Z. S., Warszawa zadebutuje na meczu szermierczym z Czechosłowacją w Pradze jako reprezentant Polski w szabli.



POR. LUBICZ NYCZ
Po dobrym debiucie międzynarodowym w Neapolu zdobył sobie na stałe miejsce w polskiej reprezentacji szermierczej i wyjeżdża do Pragi.

JAK POGOŃ ZWYCIĘŻYŁA GARBARNIĘ

ECHA NIEDZIELI LWOWSKIEJ

Zwycięstwo Pogoni nad Garbarnią jest wciąż jeszcze tematem rozmów i dyskusyj. Nie ma w tem nic dziwnego, gdyż po pierwsze poważna część zwolenników piłkarstwa lwowskiego koncentruje się w obozie Pogoni, a po drugie — sukces osiągnięto w warunkach niecodziennych. Pogoń pozostała tym razem wierna swej tradycji drużyny bojowej i walczyła do ostatniej chwili, mimo beznadziejnej — jak się zdawało — sytuacji. Inna rzecz, że przeciwnik ułatwił jej to zadanie, zastosowując po zdobyciu drugiej bramki, a więc na piętnaście minut przed końcem, grę na czas. Ale i to nie zdecydowałoby jeszcze o wyniku.

Vox populi przyznał zasługę zwycięstwa jednemu graczowi, mianowicie Hankemu. W twierdzeniu tem jest wiele słuszności. Hanke bowiem podjął się odpowiedzialnej misji egzekucji rzutu wolnego, od którego tak wiele zależało. Wymagało to olbrzymiego opanowania i zimnej krwi. Walorów tych pomocnikowi Pogoni nie zabrakło, to też z zadania swego wywiązał się po mistrzowsku. Po uzyskaniu wyrównania sprawa poszła już stosunkowo łatwo. Drużyna eksmistrza słynęła niegdyś z „końcówek", więc też nic dziwnego, że rozanimowana, wydobyła z głębokiego ukrycia coś ze swej dawnej specjalności.

Bez względu jednak na rezultat można było ponownie stwierdzić w Pogoni poprawę. Zyskuje ona z meczu na mecz na ruchliwości i werwie. Zasługa w tem trenera Mazala, który gdy chodzi o kondycję fizyczną nie ma żartów. Jeśli Pogoń dotrzymywała w pojedynkach biegowych kroku lotnej Garbarni, to mówi to już bardzo wiele.

Wprawdzie po pauzie ujawniło się lekkie wyczerpanie, jednak należy to zapisać przedewszystkiem na konto środkowego pomocnika, którego słaba gra zmuszała napastników do pracy o podwójnej wydajności. Jedną z najbardziej piekących bolączek jest też dla Pogoni w danej chwili sprawa obsady pozycji środkowego pomocnika i jednego obrońcy.

W związku z tem wyłoniła się koncepcja cofnięcia Kuchara do pomocy, tembardziej, że napad dysponuje obecnie dostateczną ilością graczy. W razie urzeczywistnienia tego planu trójkę środkową tworzyliby — Batsch z Prasem i Maurerem na łącznikach. W rachubę bierze się też przesunięcie Fichtla na dawną pozycję i powierzenie stanowiska obrońcy jednemu z młodszych graczy. Decyzja zapadnie najprawdopodobniej po powrocie z Łodzi, gdyż Pogoń, mając później trzy wolne tygodnie, wykorzysta je dla poczynienia prób.

Co się tyczy Garbarni, to ponieważ Lwów ma zawsze sentyment dla śmiałych czynów, ambitna, pnąca się ku górze drużyna krakowska miała też z góry zapewnioną sporą dozę sympatji. Wyrazem tego były choćby spontaniczne owacje publiczności z powodu brawurowej obrony bramkarza. Przychylny nastrój popsuła nieco pod koniec zbyt ostra gra podenerwowanych krakowian.

Szczególne zainteresowanie budziła trójka napadu, która miała rzekomo być godną następczynią niedoścignionego trio Kuchar — Batsch — Garbień. Tymczasem przed pauzą miast Smoczka — Pazurka i Joksza, widziano przedewszystkiem Maurera — Prassa i Kuchara, po przerwie szło wprawdzie lepiej, ale nie tak jak należało. Wysokowartościowym graczem w pełnem tego słowa znaczeniu, okazał się jedynie Pazurek. Smoczek pracował bardzo ambitnie, jednak „górny" jego styl tchnął prowincjonalizmem. Joksz ginął całkowicie w ciżbie innych graczy.

Garbarnia jest jednak mimo wszystko, jak na nasze stosunki, drużyną wcale dobrą, t. zn. nie ustępuje przeciętnym zespołom ligowym. A ponieważ przeciętność ta sięga od dołu, prawie że do szczytów, więc też może ona przy ambicji i szczęściu wysunąć się nawet znacznie ku przodowi.

Lwowskie mistrzostwa klasy A

Ubiegłej niedzieli nastąpiła nareszcie i w okręgu lwowskim inauguracja mistrzostw klasy A. We Lwowie grała złoczowska Janina z Pogonią Ib uzyskując wynik remisowy 1:1 (0:1). Hasmonea gościła u Resovii w Rrzeszowie, gdzie walka zakończyła się również remisowo 4:4.

Janina zaprezentowała się wcale nieźle. Dysponując bardzo dobrym materjałem fizycznym, przetrzymała przed pauzą lekką przewagę Pogoni, by po przerwie przejść do kontrataku i nadrobić straty. Złoczowian cechowała gra ambitna i prosta, w czem górowali nad Pogonią, która zbyt wiele czasu poświęcała nieproduktywnym popisom technicznym. Bramkę dla Pogoni uzyskał przed pauzą Okrutny. Janina wyrównała w drugiej połowie przez Ratka.

Pierwszy występ mistrzowski Hasmonei zgotował zwolennikom jej rozczarowanie. Gospodarze prowadzili już w pierwszej połowie 4:2 i lwowianie byli za dowoleni, że udało im się uratować choćby jeden punkt. U Hasmonei ujawniły się stare błędy. Dobrzy indywidualnie gracze nie umieli się zdobyć na racjonalną grę zespołową.

CO SŁYCHAĆ W PRZEMYŚLU

Przemyśl. Czuwaj — Hagibor 2:1. Zawody o mistrz. klasy B. Obie drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w swych pełnych składach. Drużyna harcerska pokazała grę ładną i celową, zwłaszcza w pierwszej połowie górując nad przeciwnikiem. Punktem słabym drużyny jest nieproduktywność i niedyspozycja strzałowa całego napadu. Hagibor, prezentujący się w tym roku wcale dobrze, skutecznie odpierał niebezpieczne pociągnięcia ataku harcerzy.

Bramki dla Czuwaju strzelili: Dziedziuk, Skałuba. Bramkę honorową dla Hagiboru zdobył Holzmann z karnego.

Wyniki ostatnich spotkań: Polonia II — Świt I 6:0. Zaw. tow. Sędzia Galler. Hagibor — Ruch 1.1. Mistrz. klasy B. Ruch nie wyzyskał karnego. Gra otwarta. Sędzia por. Wawszczak. Jutrzenka — Labor 5:0. Mistrz. klasy C. Pierwszy debiut sędziego kpt. Stańczyka wypadł dobrze. K. S. 28 — Elektrownia 6:0. Mistrz. klasy C. K. S. 28 uważany jest za groźnego konkurenta do tytułu mistrza klasy C. Sędzia p. Pillersdorf.

K. S. Strzelec w Przemyślu, został z dniem 2 kwietnia r. b. rozwiązany, a członkowie jego przeszli do K. S. 28 i innych klubów.

Pierwszy w Przemyślu mecz Polonii o mistrz. klasy A z Janiną złoczowską odbędzie się 5 maja r. b. Spotkanie to tem większe budzi tu zainteresowanie, iż Janina zjeżdża do Przemyśla po raz pierwszy.

Polonia i Hagibor odbyły swe doroczne walne zebrania klubów. Prezesami klubów wybrano: gen. Wierońskiego w Polonii, d-ra J. Axera w Hagiborze.

Podkolegjum Sędziów w Przemyślu zainicjowało dla graczy klubów przemyskich pogadanki z zakresu przepisów gry w piłkę nożną, a z początkiem maja r. b. urządza kurs i egzamin dla kandydatów na sędziów. Pogadanki powyższe mają na celu usunięcie nieporozumień na boisku i widowni wynikających, z powodu nieznajomości przepisów.



WARSZAWSKO-ŁODZKI TURNIEJ GIER SPOROTOWYCH
Drużyny koszykówki: Y. M. C. A. (Łódź) i A. Z. S. (Warszawa). W szeregach warszawiaków widzimy trzech asów lekkiej atletyki: Trojanowskiego, Kostrzewskiego i Malanowskiego.

NOTATNIK SZERMIERZY

Por. Zabielski został mianowany przez zarząd Polskiego Zw. Szermierzy referentem propagandy tegoż związku.

Terminarz zawodów Polskiego Zw. Szermierzy w sezonie wiosennym przedstawia się jak następuje:

4 — 5 maja: mecz międzynarodowy w 3 broniach z Czechosłowacją w Pradze (zawody drużynowe).

9 — 12 maja: mistrzostwo Armji na szable, szpady i florety w Warszawie (zawody indywidualne).

19 — 20 maja: mecz międzynarodowy w 3 broniach z Rumunją w Bukareszcie (zawody drużynowe). Projektowane jest przesunięcie tego terminu na koniec czerwca.

27 maja — 2 czerwca: wojskowy szampionat Europy w Budapeszcie (zawody drużynowe i indywidualne).

16 czerwca: mistrzostwo Polski na florety (dla pań) w Krakowie.

22 — 23 czerwca: mistrzostwo Polski w 3 broniach (dla panów) w Łodzi.

Pozatem projektowany jest mecz międzynarodowy drużynowy w Poznaniu w związku z P. W. K. Przeciwnik narazie nie ustalony. Mecz ten miałby zastąpić projektowany poprzednio międzynarodowy turniej indywidualny w 3 broniach, którego zorganizowanie wobec przeniesienia kursu szermierczego C. W. S. G. i S. do Warszawy okazało się niemożliwe.

CHOROBA GERBICHA

Po ostatnich sukcesach Jana Gerbicha w Brazylji, o których obszernie w swoim czasie pisaliśmy, naraz ucichło. Do kraju nie nadchodziły więcej żadne wiadomości o b. mistrzu Polski w boksie.

Obecnie znów dowiadujemy się szeregu ciekawych wiadomości, tym razem jednak wcale nie radosnych: Jan Gerbich poważnie zachorował. Według opinji tamtejszych lekarzy choroba spowodowana została raptowną zmianą klimatu. Gerbich zapadł na zdrowiu jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Dziś znajduje się w stanie rekonwalescencji i lekarze przypuszczają, że w niedługim czasie powróci do zdrowia i będzie mógł znowu poświęcić się karjerze sportowej.

Pierwsze objawy choroby pojawiły się już przed walką z Conseicao w dn. 15 grudnia 1928 r. Wtedy to, jak już donosiliśmy, pojawił się Gerbich na ringu w Carioca ogromnie osłabiony, tak, że nie był w stanie wyzyskać swej technicznej przewagi nad przeciwnikiem.

Umowa z kapitalistą brazylijskim pochodzenia polskiego Raimondem Keglem, która miała obowiązywać na przeciąg pół roku, wobec choroby Gerbicha obecnie już nie jest prawomocna, a Gerbich nie myśli o jej wznowieniu, gdyż Kegel niestety nie był ani sportowcem ani organizatorem.

Po wyzdrowieniu Gerbich projektuje walki rewanżowe, które już uprzednio figurowały w keglowskim programie

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.